ROK 44-ty — ANNÉE 44-ème ŚRODA, 30 lipca 1952 — LENS (Pas-de-Calais) — MERCREDI, 30 Juillet 1952 Nr. 180

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (Pas - de - Calais) r. Emile Zola, 101, - Tel: 227 | R. C.: Béthune 21231 C. C.: Lille 16657 | Wydawca i założyciel: Directeur - Fondateur: Michał KWIATKOWSKI | Założony w r. Fondé en 1909 Sabordé Mai 1940 - Reparu Déc. 1944 | CENA PRIX 15 fr.

Dziwny łańcuch faktów

Jak doniesiono z Londynu, przeszło stu członków parlamentu brytyjskiego, reprezentujących różne partie, zwróciło się do rządu z tym, by poparł starania wydziału specjalnego kongresu Stanów Zjednoczonych o skierowanie sprawy masowego mordu katyńskiego na forum Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych i ze swej strony przedstawił ją Trybunałowi Międzynarodowemu.

Zmieniają się czasy... Gdy w swoim czasie wypłynęła sprawa katyńska, a rząd polski zwrócił się o zajęcie się nią do zarządu głównego Czerwonego Krzyża, parlamentarzyści brytyjscy, tak samo zresztą, jak północno-amerykańscy, milczeli, a rząd brytyjski Churchilla był oburzony na rząd polski i nalegał nań usilnie wycofanie wniosku z Genewy, gdzie także nie okazano żadnej skłonności do zainteresowania się tym zagadnieniem. Bo wówczas Związek Sowiecki był potężnym sprzymierzeńcem, i wolano się poświęcić tragedię kilkunastu tysięcy oficerów-jeńców drugiego, bezsilnego w tej sytuacji sprzymierzeńca, żeby nie drażnić Moskwy.

Jak zachowa się obecnie rząd brytyjski, również Churchilla, okaże się. Ma on teraz dogodny punkt zaczepienia z powodu inicjatywy północno-amerykańskiej ora nieuwzględnienia stanowiska Sowietów w tej kwestii przez aliancki trybunał norymberski, co było faktem wymownym.

Rzecz inna, że odczuwając satysfakcję moralną z powodu przerwania dzisiaj milczenia w sprawie ofiar katyńskich, musimy uważnie baczyć, czy nie łączy się z tym obecnie niewrażliwość w drugim kierunku, a mianowicie na wzmagające się dla Polski niebezpieczeństwo niemieckie w kwestii naszych Ziem Odzyskanych, a nawet i dalej sięgających apetytów niemieckich. Jak w swoim czasie nie chciano się pod żadnym warunkiem narażać Sowietom, tak dzisiaj modne jest schlebianie bez ceremonii niemieckim ambicjom politycznym i między innymi aspiracjom terytorialnym na koszt Polski.

Mamy przed oczyma łańcuch faktów następujących:

Po przygotowawczych konferencjach w Moskwie i Teheranie rządy Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych w osobach swych szefów zgodziły się w Jałcie na pozbawienie Polski wschodniej połowy jej obszaru państwowego na rzecz Związku Sowieckiego. W Poczdamie następnie te same rządy przyjęły wniosek Moskwy o odszkodowanie Polski za stratę na wschodzie ziemiami na zachodzie po Odrę i Nisę Łużycką z równoczesnym zezwoleniem na usunięcie z tego obszaru żywiołu niemieckiego.

Dla nas ziemie te były i są odszkodowaniem za co innego, a mianowicie za zbrodnie, dokonane na narodzie polskim w czasie wojny i okupacji i w ogóle słowiańskiego ogniem i mieczem za dawnych czasów. Przy tak pojętym odszkodowaniu i ponieważ Niemcy dopuścili się czynów, które uzasadniają słuszność odszkodowania narodu polskiego, to też Niemcy zapłacić musieli koszta tego odszkodowania. Tak zresztą, czy inaczej, ziemie na wschód od Odry i Nisy oraz południowa część Prus Wschodnich przekazane zostały władzom państwa polskiego i są entuzjazmem i trudem narodu polskiego opanowane.

Od poczdamskiej umowy upłynęło zaledwie parę lat, a usłyszeliśmy niespodziewanie oświadczenie sztutgarckie północno-amerykańskiego sekretarza Stanu Byrnesa, które w sprawie naszych Ziem Odzyskanych poszło zdecydowanie na rękę Niemcom. Teraz zaś p. Byrnes stwierdza, że jego ówczesne wypowiedzenie było wyrazem polityki departamentu stanu, zaakceptowanej przez prezydenta Trumana, wyrazem tak zwanego „planu amerykańskiego".

Czyli Polska, „natchnienie narodów" według uprzedniego prezydenta, miałaby za swą ofiarę całopalną na rzecz mocarstw zachodnich i całego świata cywilizowanego wyjść z konfliktu świa towego zredukowana do połowy jako twór państwowy bez normalnych warunków rzeczywiście niepodległego byty politycznego i gospodarczego.

A zaznaczyć należy, że popularny republikański kandydat na prezydenta generał Eisenhower, wyrażając ubolewanie z powodu rozbicia Niemiec czterema okupacjami i wpuszczenia armii czerwonej aż po Łabę, odciął się od Poczdamu tak samo jak od Jałty. Nie chcemy przesądzać, w jakim generał Eisenhower rozumie to sensie pozytywnym, ale ostrożność nakazuje pamiętać o tym jego oświadczeniu.

Jeżeli zaś chodzi o granicę wschodnią państwa polskiego, to w kompetentnych kancelariach ministerialnych Waszyngtonu i Londynu nie brak czynników, które myślą więcej o oddaniu Lwowa Ukraińcom, a Wilna Litwinom względnie państwu litewsko-białoruskiemu, niż o zwróceniu ich Polsce.

Zagrożenie najżywotniejszych naszych interesów narodowo-państwowych jest tak poważne, że przy przeciwdziałaniu temu zagrożeniu winny się na gruncie zasad demokratycznych skupić wszystkie żywe, twórcze polskie ugrupowania polityczne.

Dr. Marian Seyda

Francusko-niemieckie rozmowy na temat Zagłębia Saary

PARYŻ. — Profesor Walter Hallstein, sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagr. zachodnich Niemiec oraz p. Robert Schuman min. spraw zagr. Francji, podejmują w piątek rokowania w sprawie zagadnienia Zagłębia Saary. Każdemu z mężów stanu będą towarzyszyli dwaj rzeczoznawcy.

Jak wiadomo, Francja i Niemcy mają do 15 września przedłożyć ministrom spraw zagranicznych planu Schumana raport o możliwości „europeizacji" Saary, która miałaby się stać siedzibą władz europejskiej wspólnoty węgla i stali.

Kanclerz Adenauer oświadczył korespondentowi dziennika „General-Anzeiger", że „rokowania z rządem francuskim w sprawie Saary będą prowadzone w duchu ugodowym", ale „ostateczna decyzja będzie należała do parlamentu saarskiego, wybranego swobodnie. Francja i Niemcy powstrzymają się od wszelkiego usiłowania wywarcia nacisku na te wybory i decyzję parlamentu".

Zamiast zaprzestać roboty podziemnej przeciw Francji i jej ustrojowi

reżim warszawski protestuje przeciw deportowaniu jego agentów na Korsykę

Warszawa. — Reżimowe Ministerstwo Spraw Zagranicznych doręczyło w poniedziałek francuskiemu ambasadorowi w Warszawie notę, w której reżim warszawski protestuje przeciwko deportowaniu przez władze francuskie różnych działaczy i agentów warszawskich na Korsykę. Reżim uskarża się przytym, jakoby jego działacze i propagandziści byli źle traktowani.

Francuskie czynniki odpowiedzialne wstrzymują się od wszelkich komentarzy na ten temat.

Jak wiadomo, francuskie organy bezpieczeństwa zlikwidowały działalność niektórych agentów warszawskich, skupionych w Paryżu wokół reżimowego dziennika, jak również we Francji wschodniej, wydalając z Francji winnych za tę działalność.

Za podobną robotę w Polsce skazanoby obywateli francuskich na 10 lub więcej robót przymusowych, ale dla swoich agentów we Francji żąda reżim warszawski wolności i swobody działania, której nigdy nie uzyska.

Nota warszawska nie mówi nic o tym, że chodzi o agentów prowadzących działalność wywrotową, którą władze francuskie uważają za niezgodną z bezpieczeństwem Francji. Ofiarą tych agentów padają niestety ludzie nieświadomi często, jakiej robocie służą. Agenci warszawscy nie mogąc narzędzi swoich rekrutować wśród Polaków pouczonych doświadczeniami, zwracali się najchętniej do tych, którzy przyjęli obywatelstwo francuskie!

Miało to ten skutek, że rząd francuski przedłożył Zgromadzeniu Narodowemu projekt ustawy uprawniający rząd do odebrania obywatelstwa francuskiego przed upływem pięciu lat od chwili przyznania.

Deklaracja przywódców demokratycznych z Europy środkowo-wschodniej

przeciwko wykorzystywaniu przez reżimy komunistyczne Czerwonego Krzyża dla celów politycznych

TORONTO. — Na 18. konferencji Międzynarodowego Czerwonego Krzyża w Toronto w Kanadzie, przywódcy polityczni na uchodztwie z krajów Europy wschodniej, środkowej i z państw bałtyckich, wystąpili przeciwko wykorzystywaniu przez reżimy komunistyczne instytucji narodowych Czerwonych Krzyżów dla celów politycznych.

Politycy i działacze demokratyczni na wychodztwie, reprezentujący Polskę, Czechosłowację, Rumunię, Bułgarię oraz kraje bałtyckie zapowiedzieli, że przedstawią obszerne memorandum jeszcze w czasie trwania obecnej konferencji Międzynarodowego Czerwonego Krzyża wykazując, że obecne reżimy komunistyczne za żelazną kurtyną nadużywają dobrego imienia zasłużonej międzynarodowej instytucji, jaką jest Czerwony Krzyż, by rzucać oskarżenia na Zachód, oraz uprawiać propagandę Kominformu.

Działacze z Europy wschodniej stwierdzili, że Czerwone Krzyże w poszczególnych krajach satelickich Rosji, służą za pokrywkę działalności kominformowskich agentów, którzy rzucają bezkarnie oskarżenia przeciwko państwom zachodnim oraz zbierają informacje dla centrali Kominformu u różnych uczonych i lekarzy z Genewy, by następnie szkalować instytucję Czerwonego Krzyża na konferencjach międzynarodowych i w swojej propagandzie.

★

François-Poncet prezesem Międzynarodowego Czerwonego Krzyża

Toronto. — 18. konferencja Międzynarodowego Czerwonego Krzyża wybrała jednomyślnie w poniedziałek b. w. komisarza Francji w Bonn, François Poncet swoim prezesem. Delegacja sowiecka nie brała udziału w wyborach przewodniczącego.

François Poncet, który od dawna współpracuje w Czerwonym Krzyżu we Francji cieszy się powszechnym uznaniem w świecie.

Po wyborze François Poncet zapewnił delegatów, że będzie sprawował przewodnictwo Międzyn. Czerwonego Krzyża liberalnie, ale w sposób stanowczy, jeśli tego zajdzie potrzeba.

Konferencja dokonała również wyboru przewodniczących czterech Komisyj: pomocy, zdrowia, ogólnej i dla spraw młodzieżowych.

Międzyn. Czerwony Krzyż postanowił, że zarówno rząd komunistycznych Chin jak i rząd nacjonalistów chińskich będą członkiem jego organizacji.

7 zwęglonych w wypadku lotniczym w U. S. A.

Arthur (Nebraska). — Amerykański bombowiec rozbił się w poniedziałek w pobliżu miejscowości Arthur w stanie Nebraska. Upadający samolot zapalił się w powietrzu. 7 żołnierzy zostało zwęglonych. Jeden z członków załogi wyratował się skacząc z samolotu.

:-:

Samolot rozbił się na wagonie towarowym

GRAY. — Samolot turystyczny klubu lotniczego z Gray, rozbił się niedaleko stacji w tej miejscowości.

Dwa samoloty popisywały się akrobacjami ponad Saoną, gdy jeden z nich nagle począł tracić szybkość. Pomimo wysiłków pilota, by wzbić się w górę, podwozie zaczepiło o linię elektryczną, złamawszy przy tym słup elektryczny. Samolot rozbił się o wagon pociągu towarowego.

Pilot, Albert Baumann, lat 23, raniony w głowę, został przewieziony do szpitala. Pasażer nie odniósł żadnego obrażenia.

:-:

Burza w Portugalii

3 zabitych

LIZBONA. — Burza wielkiej gwałtowności spustoszyła okolicę Castel-Brando. Trzy osoby, które schroniły się w opuszczonej chacie, poniosły śmierć od uderzenia pioruna a cztery inne odniosły rany. Burza wyrządziła wielkie szkody w polach i ogrodach.

:-:

Ulewne deszcze w Meksyku

8 tysięcy bez dachu nad głową

MEKSYK. — Ulewne deszcze nawiedziły Meksyk w rejonie ważnego ośrodka naftowego koło Vera Cruz. W wyniku wystąpienia rzeki Pautepec z brzegów, 8 tysięcy mieszkańców Alamo Inplien straciło dach nad głową. Wielu mieszkańców uciekło na dachy oraz na drzewa, by uniknąć porwania przez wezbrane wody.

Powódź zniszczyła na znacznej przestrzeni uprawną ziemię oraz uniosła wiele domów, w tym kilkaset sztuk bydła oraz innego rodzaju zwierząt domowych.

Wielkie zniszczenia powstały również w szybach naftowych. gdzie woda podmuliła wieże lub zalała urządzenia i sprzęt kopalniany.

:-:

Złodzieje operują w Paryżu

Paryż. — Złoczyńcy wtargnęli w nocy do składu biżuterii Comptoir de la Maine, dostawszy się do magazynu po przebiciu sufitu piwnicy. Wartość skradzionych klejnotów sięga 3 milionów franków.

Radca prawny, André Jacquier, powróciwszy do swojego mieszkania przy avenue de la République, 68, stwierdził, że mieszkanie jego zostało obrabowane. Radca został poszkodowany na ok. 500 tysięcy franków.

8 osób straciło życie, 2 500 rannych

w tłumie cisnącym się do trumny Ewy Peron

Buenos-Aires. — W złożeniu hołdu zmarłej Ewie Peron wzięło dotychczas udział ponad 500 tysięcy mieszkańców Buenos-Aires. Nieprzerwane kolumny ludzi, reprezentujących różne warstwy społeczne wyczekują w ogonkach, by oddać ostatnią posługę zmarłej, której zwłoki zabalsamowane wystawione są na widok publiczny w gmachu Ministerstwa Pracy, gdzie Ewa Peron urzędowała. Dotychczas na skutek omdlenia w ścisku, oraz kryzysów nerwowych zmarło 8 osób w tym jeden generał, a 2 500 innych osób odniosło różne obrażenia, lub odesłanych zostało do szpitali.

Parlament zadecydował żałobę narodową w Argentynie. Posłowie nosić będą na znak żałoby czarne krawaty. Zadecydowano, że przed każdą nową sesją parlamentu zachowana będzie minuta milczenia po zmarłej Ewie Peron.

Posłowie opozycyjni nie brali udziału w ostatnich obradach parlamentu.

Zmarł sen. Mac Mahon, fachowiec atomowy U.S.A.

Waszyngton. — Zmarł w 48 roku życia senator Mac Mahon, który był przewodniczącym amerykańskiej Komisji Kongresowej dla spraw atomowych. Mac Mahon przechodził poważną operację na skutek choroby kręgosłupa.

:-:

Królowa holenderska w Orange

Paryż. — Królowa holenderska, Juliana, przybyła we wtorek po południu do Orange (Vaucluse), kolebki rodziny domu Orańsko-Nassauskiego. Po powitaniu w ratuszu, królowa udała się na wzgórze St. Eutrophe, gdzie zwiedziła szczątki zamku orańsko-nassauskiego. Była także obecna na przedstawieniu tragedii biblijnej p.t. „Józef, sprzedany przez swoich braci", dramaturga holenderskiego, Vondela. Przedstawienie odbyło się w ramach teatru rzymskiego, którego początki sięgają czasów cesarza Augusta.

Królowa wyjedzie z Orange do Awinionu, gdzie zwiedzi Pałac Papieży i inne tamtejsze zabytki, a następnie skieruje się do dep. Gard i Ardèche, gdzie przebywają na wakacjach dwie córki królowej.

Pijany szofer spowodował trzy wypadki

MONTBELIARD. — Samochód, jadący od strony Audincourt — z szybkością ponad 100 km na godzinę, jak twierdzą świadkowie — spowodował trzy wypadki.

Na Grand'-Rue, wóz, uderzywszy w mur, został odrzucony i stanąwszy wpoprzek drogi, wywrócił motocyklistę Angelo Giovanoli z Beaulieu.

Nie troszcząc się o swoją ofiarę, automobilista pojechał dalej z tą samą szybkością, ale natrafił na żandarmów z Sochaux. Usiłując ominąć ich, samochód wywrócił piechura, Józefa Karkowskiego a następnie rowerzystę, Marcela Stahla.

Automobilista, Emil Moine, lat 31, nareszcie zatrzymany, został odprowadzony do żandarmerii, gdzie stwierdzono, iż był do tego stopnia nietrzeźwy, że nie mógł odpowiedzieć na postawione mu pytania. Oddano go do dyspozycji sądu w Montbéliard.

Pierwsza jego ofiara, Giovanoli, ma złamaną nogę, p. Karczewski doznał pęknięcia czaszki a p. Stahl odniósł różne obrażenia.

:-:

Pasażerka spadła z wysokości 4.500 m

Rio-de-Janeiro. — Pasażerka samolotu amerykańskiego, utrzymującego komunikację między Rio-de-Janeiro i Buenos-Aires, wypadła z samolotu, na skutek otwarcia się drzwi na wysokości 4.500 m. Sądzi się, że drzwi otwarły się pod naciskiem wiatru.

:-:

100 milionów fr strat w pożarze w dep. Jura

LONS-LE-SAUNIER. — Pożar zniszczył doszczętnie ślusarnię w Poligny (Jura). Strażacy zdołali tylko ocalić dom sąsiedni, zaatakowany przez ogień. Szkody sięgają jakoby blisko 100 milionów fr.

40 osób zostało pozbawionych pracy a kilka straciło dach nad głową.

:-:

Śnieg w południowej Afryce

KAPSZTAD. — Śnieg spadł na górę Table. Warstwa śniegu dochodziła w niektórych miejscach do 15 cm.

:-:

Paraliż dziecięcy szerzy się

Waszyngton. — Służba zdrowia ogłasza, że zanotowano 1.392 nowe wypadki paraliżu dziecięcego w tygodniu od 14 do 21 lipca.

Epidemia pryszczycy we Francji

250 000 zwierząt dotkniętych w dep. Mayenne

LAVAL. — Pryszczyca dotknęła blisko połowę gospodarstw w dep. Mayenne, gdzie choruje 170 tys. sztuk bydła rogatego, 29 tys. owiec i baranów oraz 60 tys. trzody chlewnej.

*

Choroba rozszerzyła się w dep. Hte-Vienne

LIMOGES. — Epidemia pryszczycy rozszerzyła się w ub. miesiącu. Liczba zadeklarowanych ognisk wynosi 2.120, wobec 1.500 w dniu 20 czerwca. Blisko 40 tys. bydła choruje. Śmiertelne wypadki wynoszą od 3 do 25 proc.

Przyczyną rozszerzenia się choroby jest przeważnie brak szczepionki.

*

Mniej wypadków w Nièvre

NEVERS. — Prefektura dep. Nièvre ogłosiła komunikat, oświadczający, iż epidemia pryszczycy osiągnęła punkt szczytowy w dep. Nièvre w dniu 15 lipca. Od tego czasu ilość wypadków zmniejsza się znacznie, za wyjątkiem rejonu Morvan, gdzie epidemia wystąpiła na końcu.

W ub. tygodniu zniesiono zarządzenia sanitarne w 20 gminach. W dziesięciu innych gminach zarządzenia te zostaną zniesione w ciągu bieżącego tygodnia.

Lasy płoną!

ANGERS. — Ogień, powstały w lasach państwowych w Boudre, 25 km na północ od Angers, przyjął niepokojące rozmiary, rozszerzając się na kilka km. Strażacy z Angers i okolicy, nie zdoławszy stłumić płomieni, wezwali na pomoc saperów.

:-:

Kobieta i dziecko spalone żywcem

PERPIGNAN. — Samochód, prowadzony przez majora Denaclara z Perpignan, wywrócił się w pobliżu Coursan (Aude) i stanął natychmiast w płomieniach. Kierowca zdołał wydostać się, ale żone jego i dziecko spaliły się.

Z IGRZYSK OLIMPIJSKICH w Helsinkach

Węgry w finale turnieju piłkarskiego

po zwycięstwie nad Szwecją 6 : 0

HELSINKI. — W półfinałowym spotkaniu piłkarskim Węgry rozgromiły Szwecję w stosunku 6 — 0. Węgrzy górowali pod każdym względem i w niektórych momentach bawili się po prostu ze swymi przeciwnikami. Strzelili oni po 3 bramki w każdej połowie meczu.

Zwycięstwem tym Węgrzy zakwalifikowali się do rozgrywki finałowej, w której spotkają się ze zwycięzcą meczu Jugosławia — Niemcy. Szwedzi, odpadając od dalszych rozgrywek, stracili tytuł mistrza olimpijskiego, uzyskany na Olimpiadzie w Londynie, w 1948 roku.

Po burzliwym meczu

Francja wygrywa w koszykówce z Urugwajem

W dalszych rozgrywkach w koszykówce, drużyna Francji pokonała zespół Urugwaju, w stosunku 68 do 66. W chwili zakończenia meczu gracze urugwajscy i kilku kierowników tej drużyny rzucili się na sędziego (Amerykanina) i pobili go, mimo interwencji graczy francuskich i policji finskiej.

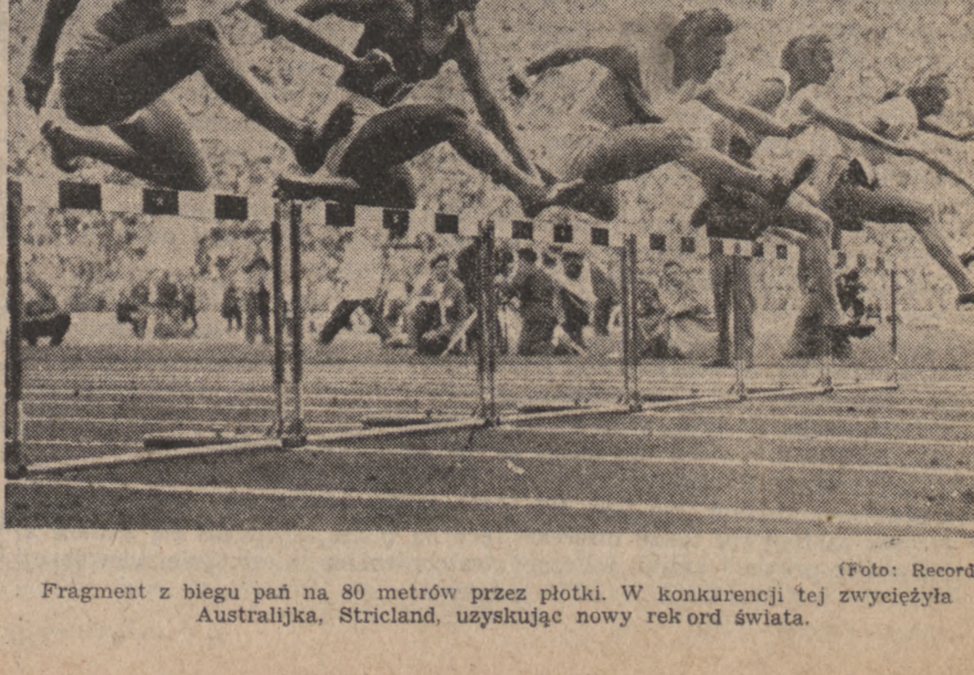
Zarówno wynik meczu, jak i to końcowe zajście wskazuje, że atmosfera spotkania była bardzo gorąca. Urugwajczycy grali bardzo ostro, chcąc uzyskać zwycięstwo za wszelką cenę. Drużyna francuska grała bardzo dobrze i przeważnie prowadziła, jeśli chodzi o wynik. Sędzia sankcjonował najmniejszy faul. Nic więc dziwnego, że pod koniec meczu Urugwajczycy mieli tylko trzech graczy na boisku.

W ostatniej minucie gry Francuzi prowadzili 66 — 64 i zdawało się, że ich zwycięstwo jest pewne. Tymczasem Urugwajczycy wyrównali na 66 — 66. Na 15 sekund przed zakończeniem spotkania Francuzi uzyskali zwycięskiego kosza.

* * *

Spośród innych rozgrywek w koszykówce na uwagę zasługuje zwycięstwo Stanów Zj. nad Rosją w stosunku 86 — 56.

(Patrz dalsze szczegóły na stronie 6).



(Foto: Record)

Fragment z biegu pań na 80 metrów przez płotki. W konkurencji tej zwyciężyła Australijka, Stricland, uzyskując nowy rekord świata.

Gromyko przybył do Londynu — manifestacje na dworcu Victoria

LONDYN. — W dniu 28 lipca br. przybył po południu do Londynu nowy sowiecki ambasador Gromyko. Na dworcu Victoria powitali go przedstawiciele brytyjskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Gromyko przemawiając po angielsku oświadczył, że przybył do Anglii, by wzmocnić i pogłębić stosunki przyjaźni pomiędzy Rosją i Anglią w duchu takim jak to było w czasie wojny, kiedy oba kraje walczyły przeciwko wspólnemu wrogowi. Dodał on, że leży w interesie narodowym Anglii być w dobrych stosunkach z Rosją.

Po jego przemówieniu grupa zwolenników Mosley'a, faszysty brytyjskiego wznosiła wrogie okrzyki przeciwko Gromyce, wzywając go, by powrócił do Rosji.

Policja aresztowała jednego z demonstrantów.

Nowe wybory w Polsce za 3 miesiące

Ordynacja wyborcza i bezpieka mają gwarantować „zwycięstwo" komunistom

Komisja tak zwanego Sejmu wybranego na mocy sfałszowanych wyborów w styczniu 1947 zakończyła w przyspieszonym tempie obrady nad ordynacją wyborczą mającą przy odpowiednich naciskach, fałszerstwach i pomocy bezpieki zagwarantować komunistom zwycięstwo .

Reżim potworzył sobie jak wiadomo przez swoich mężów zaufania „odłamy" stronnictw, którym nadał nazwy historycznych stronnictw polskich, a więc „odłam PSL", „odłam Str. Pracy", „odłam Str. Demokratycznego" i „odłam PPS".

W Londynie jak wiadomo, reżim warszawski znalazł pojętych uczni, którzy sobie w „radzie narodowej" i „radzie politycznej" porobili podobne „odłamy" i ogłosili je reprezentacją narodu polskiego tak samo jak warszawscy komuniści.

Tymczasem wiadomo całemu światu, że w styczniowych wyborach w Polsce r. 1947, mimo terroru bezpieki i masowych aresztowań, lista PSL Mikołajczyka zgromadziła około 80 procent głosów. Urzędowo ogłoszono rezultat akurat odwrotny i nic nie charakteryzuje lepiej upadku obyczajów i kultury politycznej, że tego rodzaju oszustwa są możliwe i że oszustów traktuje się mimo to, jakby nigdy nic złego nie zrobili.

Tym czujniejsze i wrażliwsze winny być szerokie masy narodu, gdyż one to płacą następnie krwawo rachunki za te oszustwa.

* * *

Warszawa. — Sejm zbiera się 31 lipca dla uchwalenia ordynacji wyborczej na podstawie której mają się za 3 miesiące odbyć nowe wybory. Kadencja obecnego Sejmu skończyła się właściwie 4 lutego 1952, ale została o 6 miesięcy przedłużona, więc Sejm powinien się rozwiązać najpóźniej 4 sierpnia. Nowe wybory winny się odbyć w przeciągu 3 miesięcy.

*

Przymusowe dostawy zboża

WARSZAWA. — Radio warszawskie codziennie wzywa rolników do dostawy zboża do magazynów państwowych. Dostawy te są obowiązkowe, a kraj jest ogołocony ze środków żywności. Nowe dostawy zboża tylko w małej części posłużą na potrzeby kraju, a reszta idzie za bezcen na wywóz do Rosji jak tyle innych artykułów polskiej produkcji.

Bąk Franciszek, Kijak Antoni Hanowicz Kazimierz zdobywcami pierwszych 3 nagród w rozgrywce „Narodowca"

Sprawdzenie odpowiedzi nadesłanych przez Czytelników, którzy wzięli udział w rozgrywce sportowej „Narodowca", zostało już ukończone. Najlepsze odpowiedzi nadesłali:

1. **Bąk Franciszek** — 168, Cité du Bois d'Epinoy — Libercourt;
2. **Kijak Antoni** — Cité Vn 16, Grand Quevilly (Seine Inf.);
3. **Hanowicz Kazimierz**, 235, Cité du Bois d'Epinoy — Libercourt.

Wyżej wymienieni otrzymają pierwsze trzy nagrody. Listę najlepszych 10 odpowiedzi zamieścimy w jutrzejszym numerze.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Reżimowe kolonie letnie w Polsce

Jak się dowiadujemy na letnie kolonie urządzane przez komunistów warszawskich dla dzieci z Francji wyjechała do Polski 855 dzieci. Są to w całości dzieci rodziców emigrantów górników i robotników. Cóż powodowało tych rodziców do wysłania swoich dzieci do Polski na komunistyczne wakacje ? Najważniejszym zapewne czynnikiem tej decyzji to była „darmocha" lub zgoła bardzo dogodne warunki wyjazdu na te wakacje? A jeszcze innym powodem może być zdanie: niech dzieci zobaczą jak w Polsce wygląda. Powyżej podane powody uważam jako wynikające z pobudek czysto materialnych a więc z braku uświadomienia ze strony tych rodziców, którzy wysłali swe dzieci na te wakacje.

Żyjemy na wolnej ziemi francuskiej, na której każdemu wolno postępować jak mu się podoba. Więc mogą rodzice wysyłać dzieci do Polski na wakacje lub nie! A korzystając z tej wolności Zachodu wolno i mnie napisać, co o tej sprawie myślę. Tym bardziej czuję się upoważnionym do zabierania głosu w tej sprawie, że byłem w Polsce „Ludowej" i doświadczyłem na własnej robotniczej skórze skutków bolszewickiego systemu krwawej okupacji Polski.

Ci, którzy wysyłają swoje dzieci na wakacje do okupowanej przez bolszewików Polski o tym nie chcą wiedzieć lub zgoła nie zdają sobie z tego sprawy co za straszną tragedię przeżywa naród Polski pod batem azjatyckiego okupanta.

Na dowód co myślą i mówią niektórzy rodzice o tym, co się dzieje w obecnej Polsce, podaję rozmowę z nimi: nasz chłopak — powiada ojciec — jedzie na wakacje do Polski! A ja zapytuję ojca — czy to dobrze robicie wysyłając synka do Polski na wakacje? A to dlaczego mam nie wysyłać? — brzmi odpowiedź. — Na bo widzicie — mówię — w Polsce rządzi okupant rosyjski i gnębi naród! Nastaje u tych rodziców „baranie" zdziwienie. Jak to? przecież nasz kumoter jest w Polsce wójtem (choć nie umiał czytać ani pisać) , a syn brata jest w „rządowych szkolach"; wylicza łaski, które daje okupant bolszewicki. Więc w Polsce jest dobrze? Dlaczego wy do tego dobrobytu nie chcecie pojechać, tylko staracie się o naturalizację? — A co piszą wasi koledzy z Polski, którzy tam jechali z czerwonym sztandarem, aby objąć stanowiska szefów, adwokatów i innych dyrektorów? Więc powiadacie, że obecnie w Polsce jest dobrze pod knutem bolszewickiej okupacji? A dlaczego granice Polski są szczelnie zamknięte — może dlatego, aby się Zachód nie dowiedział jak ten dobrobyt w Polsce faktycznie wygląda? A dlaczego więzienia w Polsce są przepełnione i kim są ci nieszczęśliwcy, którzy są katowani w obozach „Urzędu Bezpieczeństwa". Dlaczego są obozy karne zwane obozami przymusowej pracy? A dlaczego wiara katolicka i księża są prześladowani i więzieni i wysyłani w tajgi syberyjskie? A dlaczego dostajecie listy z Polski, w których was proszą o przysłanie coś z ubrania, bielizny, obuwia czy środków leczniczych i tym podobnych środków pierwszej potrzeby życia? Dlaczego dochodzą nas wiadomości, że ci co wyjechali z czerwonym sztandarem do Polski, przyszliby „na piechotę" do Francji.

Dlaczego? Przecież jechali tam pełni dumy że już „panowie nie rządzą", tylko rzekomo „chłop i robotnik". No i dlaczego nie chcą pozostać pod tymi rządami „ludowej demokracji". Więc bez fałszu, bez propagandy, za — czy przeciw komunizmowi.

Prawdzie spójrzmy w oczy i przekonajmy się jak jest faktycznie w Polsce pod okupacją bolszewicką! Matka Ojczyzna znajduje się w szponach krwawego okupanta rosyjskiej komuny, naród polski jest mordowany — wolność nie istnieje, panuje niewola jak za czasów okupacji Hitlera — nędza panuje powszechna, okupant rabuje w Polsce żywność, węgiel, wyroby fabryczne, panują choroby które nieleczone z braku środków leczniczych niszczą naród polski — panuje przemoc i gwałt!

Więzienia są przepełnione tymi dobrymi Polakami i Polkami, którzy się starali upomnieć o sprawiedliwość. Za to cierpią tortury i więzienie z ręki okupanta! Jeżeli ktoś z waszych znajomych czy krewnych „piastuje godność" wójta czy innego „adukata", to im tego stanowiska nie zazdrościmy a tylko możemy ubolewać nad tym, że służą okupantowi i dopomagają mu gnębić własny naród i własnych braci!

Jeżeli naród w Polsce jest zmuszany do podporządkowania się przemocy okupanta, to się nazywa gwałtem, ale dziwić się należy tym wszystkim, którzy się chcą nazywać Polakami i żyją na Zachodzie wolni i szczęśliwi a starają się wysługiwać tym, co naszą Ojczyznę zakuli w kajdany niewoli i służą tym, co znęcają się nad naszymi rodakami w Kraju, więc ci wszyscy, którzy tu na Zachodzie popierają krwawego okupanta bolszewickiego, stają się czy chcą, czy nie chcą, wspólnikami tych czynów, które popełnia dyktatura bolszewicka w Polsce, a wysyłający swoje dzieci na komunistyczne wakacje do Polski, obciążą swoje sumienie grzechem wobec Boga i Narodu. Podczas pobytu tych dzieci w Polsce bowiem system komunistyczny będzie chciał zarazić gangreną bezbożnictwa duszę waszych dzieci i obałamucić te niewinne serduszka wmawiając im, że tylko dzięki komunizmowi i jego „słoneczku" żyją i mogą spędzić wakacje w Polsce, z łaski tych co naród polski zakuli w kajdany niewoli, czyli łaski tych co Polskę „uwolnili" od życia wolnego i pchnęli w objęcia niewoli śmierci, krwi i potu ludu polskiego zmuszonego do darmowej pracy dla okupanta.

Więc pytam tych rodziców co wysłali dzieci na wakacje do Polski, oraz tych wszystkich, którzy za wynagrodzeniem służą ciemiężycielom narodu polskiego, czy to postępowanie wasze jest zgodne z waszym sumieniem? Czy jesteście świadomi tego, że popełniacie grzech, za który będziecie musieli odpowiadać przed Bogiem! Czy wasze czyny są zgodne z honorem wolnego Polaka? A czy sobie zdajecie sprawę z tego, że w przyszłości będziecie musieli zdać sprawozdanie ze swoich czynów i postępków przed narodem polskim? Matka Ojczyzna z pomocą Stwórcy Boga Najwyższego odzyska wolność! I powstanie z niewoli pełna majestatu męczeństwa! I wtedy zapyta się was: Synu! Córko! Co uczyniliście dobrego dla mnie gdym była zakuta w kajdany niewoli? Co odpowiecie na to pytanie wy wszyscy, którzy dziś nie słuchacie głosu swojego sumienia, bo ono wam stale szepcze: „nie czyń źle Twojej Ojczyźnie! Nie popieraj jej katów! Idź drogą trudną, uciążliwą, ale uczciwą! Walcz o wolną Polskę pod sztandarami, na których widnieje hasło: „Bóg — Honor — Ojczyzna!"

Cześć i chwała tym wszystkim, którzy cierpią i walczą o wolność Ojczyzny!

(—) Grenadier z Isère

„Teraz mogę umrzeć w spokoju"

Gorycja. (Od wł. koresp.). — 103-letnia Adriana Tomicz mieszkanka Gorycji powitana została uroczyście na włosko - jugosłowiańskim punkcie granicznym przez przedstawicieli władz włoskich. Staruszka mieszkająca dotychczas w wiosce Bellet na wyspie Cherso (która po ostatniej wojnie przyznana została Jugosławii) optowała ostatnio na rzecz Włoch. Opuszczając Gorycję staruszka powiedziała: „Teraz na pewno będę mogła umrzeć w spokoju". Adriana skończyła w czerwcu 103 lata. joten.

Zmarł po spożyciu potrawki z królika

Trento. (Od wł. koresp.) — Do miejscowego szpitala przywieziono w stanie ciężkiego zatrucia 44-letniego kolejarza Giovanni Pelz i jego 42-letnią małżonkę Janinę. Pelz zmarł. Małżonkowie zjedli na obiad porcję makaronu z sosem pomidorowym a potem potrawkę z królika. Dopiero sekcja zwłok wykaże prawdziwy powód śmierci. joten.

Próby wywołania sztucznego deszczu

Rzym (Od wł. koresp.) — W jednej z ferm rolniczych w pobliżu Rzymu, profesor Mario Ferraguti podjął próby wywołania sztucznego deszczu. Do tego celu służą rakiety wypełnione specjalną mieszanką wynalezioną przez profesora Ferraguti. Jak twierdzi on, nowy sposób wywołania sztucznego deszczu będzie o wiele tańszy od dotychczasowego, gdyż do wyrobu rakiet używać się będzie nie jodku-srebra, jak dotychczas, lecz o wiele tańszą, przez niego wynalezioną mieszankę. Skład tej mieszanki trzymany jest tymczasem w tajemnicy przez uczonego wynalazcę. Cały świat naukowy, a szczególnie sfery rolnicze z wielkim zainteresowaniem śledzą wynik prób. joten.

Nowa amerykańska ustawa imigracyjna w świetle krytyk

(Od własnego korespondenta „Narodowca")

Nowy Jork, w lipcu 1952 r.

Dokoła nowej ustawy imigracyjnej do Stanów Zjednoczonych (Mc Carran Act), która drastycznie ogranicza dalszy przypływ imigrantow z krajów wschodnio - południowej Europy toczy się polemika, w której zabierają głos czołowi publicyści amerykańscy. I tak w Toledo w stanie Ohio, bardzo licznie zamieszkałym przez Polonię zabrał głos w obronie cudzoziemców naczelny redaktor pisma „Toledo Blade" p. Grove Patterson

Zdławienie imigracji z południowo-wschodniej Europy

We wstępnym artykule zatytułowanym „The Mc Garran Act" wykazuje wybitny publicysta Patterson, iż prezydent Truman słusznie zawetował dyskryminacyjną ustawę imigracyjną Mc Carrana-Waltera, gdyż w praktyce „zamyka ona bramy amerykańskie dla tych, którzy najwięcej ucierpieli pod komunistyczną tyranią". „Toledo Blade" stwierdza, iż nowa ustawa kontynuuje ograniczenia kwotowe, które zmierzają do „zdławienia imigracji z południowej i wschodniej Europy". W praktyce imigranci z tej części Europy (głównie Włosi i Polacy) w świetle ustawy McCarrana traktowani są — zdaniem cytowanego pisma — jako „inferior" czyli pośledniego rodzaju przybysze. Również nowa ustawa imigracyjna jest „hipokryzją", ustala bowiem, że do Stanów Zjednoczonych przybywać może rocznie 154 tysiące imigrantów, gdy w rzeczywistości stosunkowo duże kwoty przyznane krajom północno-zachodniej Europy są tylko w znikomej mierze wykorzystywane przez W. Brytanię i narody skandynawskie, a niewypełnione kwoty wspomnianych krajów nie mogą zostać oddane na użytek narodów i obywateli, którzy tego najbardziej potrzebują, jak właśnie imigranci z poza kurtyny i z przeludnionych Włoch.

Głosy w obronie cudzoziemców

„Toledo Blade" poddało m. in. ostrej krytyce nowe klauzule imigracyjnej ustawy, które przyznają arbitralne uprawnienia władzom i organom wykonawczym w odniesieniu do deportowania osób — nawet legalnie przebywających w Stanach Zjednoczonych, i to jak podkreśla „Toledo Blade" w drodze biurokratycznych pociągnięć, a z pominięciem sądów i kosztem sprawiedliwości dla osób zagrożonych wydaleniem. Organ prasowy naczelnego redaktora Grove Pattersona, który jest publicystą cenionym w Ameryce i znającym dobrze Europę z licznych podróży, kończy artykul wstępny poświęcony obronie cudzoziemców przytoczeniem uwag waszyngtońskiego korespondenta „La Stampa", dziennika włoskiego wychodzącego w Turynie: Cytowany korespondent wyraża opinię, iż na skutek ustawy McCarrana — Stany Zjednoczone niemal będą tak niedostępne jak Rosja, a imigranci dopuszczeni, lub cudzoziemscy rezydenci w Stanach Zjednoczonych, śpadną do roli drugorzędnych jednostek, mimo iż zobowiązani są płacić podatki i okazywać posłuch prawom, jak obywatele amerykańscy. Wreszcie cytowany korespondent podkreśla, iż na mocy dyskryminacyjnej ustawy McCarrana wszechwładzę posiadać będzie imigracyjny urzędnik, który ostatecznie i nieodwołalnie decydować może o losie cudzoziemca.

L. Lech

Male sensacje z wielkiego świata

■ Gdy w chińskiej rodzinie urodzi się dziecko, wywieszają nad drzwiami zieloną wiechę. Znak dla znajomych, ażeby do domu nie wchodzili. U innych narodów urodziny dziecka powodują zwykle zaproszenie.

■ Przeciętna długość życia mieszkańców Stanów Zjednoczonych wynosi obecnie około 67 lat to znaczy o 17 i pół lat więcej, niż wynosiła w roku 1900-ym.

■ Wyścig szybkości nie ustaje; Ameryka przygotowuje już na morzu olbrzymy o 100.000 ton pojemności, które mają osiągnąć 42 węzły na godzinę (78 km) szybkości. Pomieszczą one 7.000 pasażerów, a droga tam i z powrotem: Boston—Liverpool—Boston ma trwać tydzień!

Narady Maher Paszy i Naguiba z przywódcami politycznymi partyj w Egipcie

Rywalizacja między gen. Naguibem i Maher Paszą

KAIR. — W poniedziałek powrócił do Egiptu Nahas Pasza, przywódca Wafdystów. Były premier egipski zapowiedział, że jego partia poprze plan regencji, opracowany przez nowy rząd.

Rząd Maher Paszy, jak również generał Naguib odbyli narady z przywódcami partyj politycznych w Kairze. Przywódca Wafdystów, Seray Din Pasza, były minister spraw wewnętrznych przed rozruchami w Kairze w dniu 26 stycznia br. wysunął projekt zwołania w przyszłym tygodniu parlamentu w dotychczasowym składzie, w którym partia Wafdystów posiada zdecydowaną większość w obu izbach.

Prawnicy egipscy pracują nad znalezieniem rozwiązania trudności wypływających z faktu, że konstytucja nie przewiduje abdykacji króla. Wafdyści proponują, by przyjąć abdykację Faruka za równoznaczną z okresem śmierci monarchy Egiptu, by przezwyciężyć trudności konstytucyjne.

Obserwatorzy stwierdzają już teraz rywalizację między gen. Naguibem i Maher Paszą, którzy nie ufają sobie całkowicie.

Egipt proponuje Anglii częściowe wycofanie wojsk ze strefy Kanału Sueskiego

Kair. — Brytyjski ambasador w Egipcie, Stevenson rozważa obecnie ostatni projekt rządu Maher Paszy, proponujący częściowe wycofanie wojsk brytyjskich ze strefy Kanału Sueskiego jako gest przyjazny dla nowego rządu.

★

B. król Faruk zatrzymał się czasowo we Włoszech

RZYM. — Rząd włoski wyraził zgodę na przyznanie czasowego pobytu b. królowi Farukowi. Jacht królewski „Mahroussa" znajdował się w poniedziałek na wysokości Stramboli. Jacht zawinął we wtorek do Neapolu.

Oświadczenie głównodowodzącego gen. Salana:

W Indochinach sytuacja zadowalająca

Saigon. — Gen. Salan, główny dowódca sił francuskich w Indochinach, oświadczył na konferencji prasowej przed podjęciem podróży do Francji, że regularne dywizje Vietminhu nie są obecnie w stanie rozpocząć ofensywy na deltę tonkińską. Ofensywy można spodziewać się najwcześniej w ostatnim kwartale br. Wojska Ho Chi Minha odbywają obecnie intensywne ćwiczenia po poniesionych stratach.

Dostawy sprzętu wojennego z Chin, które były nieomal przerwane, dochodzą obecnie do tysiąca ton miesięcznie. Sprzęt przenoszą ludzie wąskimi ścieżkami górskimi w Górnym Tonkinie, wskutek czego Vietminczycy posiadają obecnie pewną ilość ciężkich moździerzy, dział i artylerii przeciwlotniczej.

Wojsk chińskich nie ma w Indochinach. Spotyka się ich natomiast wśród instruktorów a oprócz tego Chińczycy urządzili na swoim obszarze szkoły wojskowe dla kadr Vietminhu. Generał powiedział następnie, że obecna sytuacja wojskowa jest „zupełnie zadowalająca na całości frontu".

Krwawe starcia pomiędzy Chińczykami i Portugalczykami w Macao

HONG-KONG. — Prasa z Hong-Kongu doniosła, że w ubiegłym tygodniu doszło do staré pomiędzy żołnierzami portugalskiego garnizonu i komunistami chińskimi na pograniczu kolonii portugalskiej w Macao. 2 żołnierzy portugalskich poniosło śmieré, a 5 innych miało doznać różnych obrażeń. Po stronie chińskiej było znacznie więcej zabitych i rannych.

Portugalczycy zbudowali barierę z drutów kolczastych na drodze, prowadzącej do Macao. Komuniści chińscy zażądali usunięcia tej bariery, zarzucając, jakoby Portugalczycy posunęli się za daleko. W wyniku tej akcji, komunistyczni żołnierze chińscy otworzyli ogień z karabinów oraz rzucili wiele granatów.

Władze portugalskie zarządziły zamknięcie tej drogi, oraz wzniesienia nowych przeszkód.

Według ostatnich doniesień, na pograniczu Macao panuje spokój, ale zarządzenia zapobiegawcze nie zostały jeszcze cofnięte.

Podniecany przez nacjonalistów tunizyjskich przeciw Francji Bej nie podpisał dekretów o reformach i żąda czasu do namysłu

TUNIS. — Bej Tunisu przyjął w poniedziałek rano p. de Hauteclogue, rezydenta generalnego Francji. W kołach urzędowych oświadczają, że rozmowa odbyła się w złej atmosferze. Bej odmówił podpisania dekretów o reformach, zatwierdzonych przez rząd francuski wraz z poprawkami ministrów tunizyjskich i zażądał przedstawienia mu ponownie streszczenia projektowanych reform w celu dokładnego zapoznania się z nimi. W przyszły czwartek nastąpią prawdopodobnie nowe rozmowy między bejem a p. de Hauteclogue.

Bombardowania elektrowni komunistycznych w północnej Korei

TOKIO. — W poniedziałek lotnictwo alianckie dokonało dalszych nalotów na komunistyczne elektrownie w północno-wschodniej Korei. Ponadto lotnictwo z lotniskowców bombardowało koncentracje wojskowe, węzły kolejowe i ośrodki zaopatrzenia.

★

Pochwała dywizji Wspólnoty Brytyjskiej, walczącej na Korei

TOKIO. — Dywizja Wspólnoty Brytyjskiej obchodziła w dniu 28 lipca br. pierwszą rocznicę udziału w walkach na Korei w armii O.N.Z. Naczelny dowódca 8. armii, generał Van Fleet w rozkazie z tej okazji, pochwalił dywizję, dzielność jej żołnierzy i dowódców oraz podkreślił jej zdecydowanie w walkach ze wspólnym napastnikiem komunistycznym.

★

Wybory prezydenckie w Korei południowej

SEUL. — Prezydent południowej Korei, S. Rhee ogłosił w poniedziałek zniesienie stanu wyjątkowego na czas wyborów prezydenckich, które odbędą się 5 sierpnia br.

Stan wyjątkowy, obowiązujący dotychczas, krępował wszelką akcję przywódców opozycyjnych, występujących przeciwko dyktatorskim poczynaniom S. Rhee. Przez 9 dni prowadzona będzie kampania przedwyborcza.

★

Generał Shoosmith zastępcą szefa sztabu w kwaterze gen. Clarka na Korei

LONDYN. — Brytyjski minister obrony narodowej, marszałek Alexander podał do wiadomości w Izbie Gmin 28 lipca br., że rząd angielski mianował generała Shoosmitha jako zastępcę szefa sztabu w naczelnym dowództwie wojsk O.N.Z. na Korei.

Angielska biała blacha dla Zw. Sowieckiego

Angielskie wydawnictwo „The Metal Bulletin" donosi, że w czasie ostatnich debat w Izbie Gmin na temat stosunków gospodarczych W. Brytanii ze Związkiem Sowieckim, minister Zaopatrzenia podał do wiadomości, że Wielka Brytania zgodziła się na dostarczenie Rosji Sowieckiej 1000 ton białej blachy w ciągu drugiego kwartału 1952 i 1000 ton podczas trzeciego kwartału. Jest bardzo prawdopodobnym, że blacha ta zostanie użyta do fabrykacji pudełek dla konserw.

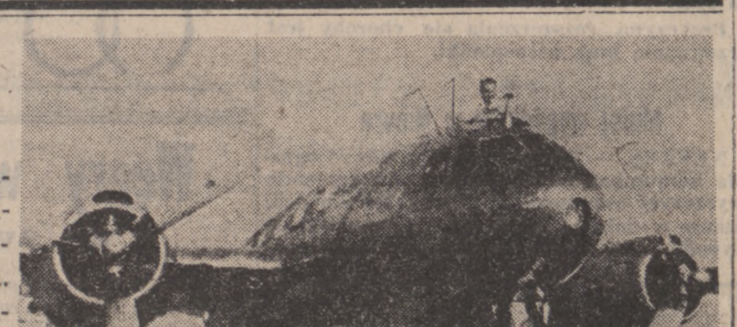
F. O.

Samolot prezydenta Auriola

We francuskiej fabryce samolotów ukończono budowę samolotu prez. Auriola.

Samolot nosi nazwę „France".

Na zdjęciu: samolot Prezydenta Francji.



(Foto: Record)

1000 Niemców zbiegło z Niemiec wschodnich na Zachód w jednym dniu

Berlin. — W ciągu poniedziałku 1000 osób zbiegło z Niemiec wschodnich do Berlina zachodniego i poprosiło o prawo osiedlenia się na Zachodzie w charakterze uchodźców politycznych. Była to największa liczba uciekających Niemców przed terrorem bez pieki reżimu wschodnio-niemieckiego.

* * *

Normalnie przybywało dotychczas z Niemiec wschodnich do zachodniego Berlina 200 do 250 Niemców w ciągu tygodnia. Obecnie liczba ta uległa zwiększeniu i przekracza 600 osób, uciekających na Zachód w ciągu każdego tygodnia.

Od 1 do 27 lipca br. uciekło do Berlina zachodniego 9 140 Niemców. 162 z nich to byli członkowie osławionej „policji ludowej".

Wiadomości, jakie przynoszą ci uchodźcy wskazują, że Rosjanie zaciskają akcję, zmierzającą do odcięcia wschodniego Berlina od zachodniej części miasta.

Starcie policji zachodnio-berlińskiej na dworcu kolejowym

BERLIN. — Policja zachodnio-berlińska usiłowała w poniedziałek usunąć kolejarzy wschodnio-niemieckich, którzy utrzymywali że pewien odcinek kolei w strefie francuskiej należy do wschodniego Berlina. Przybyło wówczas ponad 100 policjantów wschodnio-berlińskich. Po krótkim starciu obie strony wycofały się. Sprawę skierowano do rozstrzygnięcia do francuskich władz wojskowych.

Nowe bombowce odrzutowe Stanów Zjedn.

WASZYNGTON. — Amerykański Departament Lotnictwa podał do wiadomości, że przemysł U.S.A. przystąpił do budowania nowych bombowców, typu „B-52". Są to bombowce odrzutowe. W przyszłości Stany Zjedn. nie będą budować bombowców typu „B-36", z których każdy kosztował 4 i pół miliona dolarów.

Zaprzeczenie doniesieniom o eksplozji bomby wodorowej we Włoszech

RZYM. — Włoski minister obrony narodowej, Pacciardi zaprzeczył w poniedziałek doniesieniom dzienników włoskich z „Giornale d'Italia" na czele, jakoby we Włoszech dokonano eksplozji bomby wodorowej. Oświadczył on, że istotnie dokonano eksplozji, ale przy pomocy naturalnych materiałów dla dokonania przemiany wodoru na hel.

Włoski eksport maszyn dla produkcji łożysk kulkowych do Rumunii

Wywóz do Rumunii pewnego typu maszyn dla fabrykacji łożysk kulkowych spowodował niedawno nieomal zawieszenie pomocy amerykańskiej dla Włoch. Ze strony włoskiej podaje się, że rozchodziło się w tym wypadku o pewien kontrakt podpisany przed wprowadzeniem w życie ograniczeń wywozu materiałów strategicznych. Jest rzeczą wiadomą, że fabrykacja łożysk kulkowych należy do produkcji strategicznej pierwszego rzędu. Niewystarczająca produkcja łożysk kulkowych może zatrzymać rozwój wysiłku zbrojeniowego krajów za żelazną kurtyną.

F. O.



35) (Ciąg dalszy)

W towarzystwie pana hrabiego znajduje się druga jeszcze osoba, jakiś niski, cokolwiek na lewo skrzywiony człowieczek, którego fizjonomia niekoniecznie miłe sprawia wrażenie. W głębokich jamach osadzone ruchliwe oczy, co choć z natury nie patrzą zezem, zawsze jakieś ukośne rzucają spojrzenia, niezwyczajnie spiczasty nos, wąskie, zaciśnięte i zawsze w schlebiający uśmiech ułożone usta, starannie na skroniach przygładzone włosy, nadają mu coś fałszywego, obleśnego, prawie podłego.

Z całego jego zachowania poznać było na pierwszy rzut oka, że należy do grona oficjalistów hrabiowskich. I w samej rzeczy był to pan Pankracy Żachlewicz, jeneralny rządca czyli jak się sam nazywał, pełnomocny komisarz orkizowskiego klucza, który od lat już kilkunastu zostawał w służbie hrabiego i Bóg wie jakimi środkami i sposobami w nieograniczone wkradł się u niego zaufanie. Żachlewicz mógł i znaczył wszystko u swego pana, który w niczym nie obszedł się bez jego rady i do najpoufniejszych przypuszczał go spraw. Żachlewicz nie tylko administrował cały majątek, miał zupełną władzę przyjmowania i oddalania oficjalistów, wypuszczania dzierżaw, propinacji, stawów i młynów, ale jako biegły jurysta zastępywał także interesa skarbu wobec prawa i rządu, i liczne inne jeszcze piastował funkcje.

Był to niejako totumfacki w najściślejszym tego słowa znaczeniu całego dworu, bo w swym przebiegłym rozumie uznawał za dobre i stosowne jednać sobie zarówno łaskę i zaufanie jwnego pana, jak i jwnej pani, jwnej hrabianki, jwnego panicza. To też w najważniejszych i najdrobniejszych sprawach cała rodzina hrabiowska odnosiła się wprost do niego a on pewnie odpowiedział każdemu żądaniu, dogodził każdemu zachceniu.

A już jak do czego, ale do wszelkich drobiazgowych rzeczy, Żachlewicz był niezrównany! Znał się na wszystkim jak faktor żydowski, a kupił pewno taniej niż ktokolwiek inny na świecie. Już to mówiąc nawiasowo o tych tanich kupnach, rozmaite obiegały zdania. Nieprzyjaciele Żachlewicza gadali dość głośno i bezwzględnie, że nieoszacowany rządca, aby utrzymać się w służbie i łasce jwnego państwa, cichaczem z własnej kieszeni dokłada pół na pół do wszystkiego.

— Ale to łotr na wielki kamień — mawiali dalej z jadowitą złośliwością — tysiączkę na rok dołoży, a obok ogromnej płacy przynajmniej trzecią część intraty hrabiowskiej kradnie rokrocznie bez sumienia!

Żachlewicz zżymał się okrutnie na tak ohydne oszczerstwa, ale składając ręce na piersi, pocieszał się zawsze z westchnieniem niesłusznie cierpiącej duszy.

— Na szczęście jw. pan hrabia przekonany o mojej poczciwości i moim poświęceniu, a psie głosy nie idą w niebiosy.

I niczym niezrażony, niczym niezachwiany postępował niezmiennie po jednej drodze — drodze uczciwości jak sam mówił, drodze kradzieży, łotrowstwa, obłudy i oszustwa, jak mawiali ludzie.

Teraz przybył świeżo ze Lwowa i zdawał sprawę hrabiemu z kilku załatwionych interesów. Snać jednak sprawozdanie to nie bardzo opiewało pomyślnie bo hrabia coraz bardziej chmurzył czoło, a Żachlewicz czuł potrzebę kłaniać się coraz niżej, uśmiechać się coraz obleśniej.

— Więc koniec końców przyjechałeś bez pieniędzy — ozwał się wreszcie hrabia.

— Jaśnie wielmożny panie, na uczciwość rozbijałem się jak opętany. Ale na uczciwość okrutnie ciężkie czasy... na uczciwość ja nie wiem co to dalej będzie.

Zacny pan Żachlewicz tak często wyjeżdżał na targ ze swoją uczciwością, że aż odpowiednie urobił sobie przysłowie. Używając zaś tak często tego przysłowia, musiał koniecznie aż zmierzić sobie tak pospolitowaną w ustach swych uczciwość. To też w samej rzeczy uczciwość pana Żachlewicza, było to prawdziwe rzeszoto, przez które najgęstsze przelałbyś brudy, najgrubsze przesiał grzeszki.

Hrabia milczał kilka chwil w zamyśleniu, a po chwili odezwał się na nowo:

— Powiedziałem ci przecie wyraźnie, że potrzebuję pieniędzy.

— J. W. pan nie potrzebował mi tego mówić tylko jednym skinieniem dać do zrozumienia, a na uczciwość nie spałbym, nie jadłbym...

Hrabia machnął ręką niecierpliwie.

— Jakaż nareszcie pozostaje rada? — zapytał z widoczną niechęcią.

— Posłać do Brunentiefa, na uczciwość jaśnie wielmożny panie.

Hrabia wstrząsnął głową.

— Na lichwę — mruknął przez zęby.

— Na uczciwość jaśnie wielmożny panie, nie ma innego środka, wódka sprzedana, zboże wypłacone, kwartalne raty z propinacji, młynów, tartaków i papierni nie wystarczą na pierwszy spłat dla towarzystwa kredytowego...

— Bój się aspan Boga — poderwał hrabia w złym humorze, przestając już tykać faworytowi — mam tak znaczny majątek, a coraz mniej pobieram dochodów.

— Na uczciwość, prosta rzecz jaśnie wielmożny panie. Coraz więcej rosną procenta. Jaśnie wielmożny pan uniósł się za daleko szlachetnością ręcząc za hrabiego Teofila.

— Cóż mi tam aspan wspominasz to zaręczenie, straciłem przez to 50 000 złr. i nic więcej. A to przecież niewielka różnica w moim majątku.

— W majątku nie, to prawda jaśnie wielmożny panie, ale na uczciwość trzeba było zaraz zaciągnąć znaczne długi, nie uiściwszy dawniejszej pożyczki towarzystwa kredytowego. Nadto jaśnie wielmożny panie, zgorzał folwark w Wierzbińcach i śpichlerz w Ordasowie a i przymnożyły się wydatki jaśnie wielmożnych państwa. JWna pani więcej potrzebuje, jadąc do kąpiel...

— Zatrzymaj aspan swoje wyjaśnienia, kierujesz mię tak swoim gospodarstwem, że będę musiał sprzedać cały Ordasów z czteroma siołami.

— Na uczciwość jaśnie wielmożny panie — mruknął Żachlewicz, uderzając się w piersi, choć go wcale nie trwożyły cierpkie słowa oszukiwanego od tylu lat pana.

Hrabia prowadził dom na wielką stopę, a od dawna już przestały mu wystarczać dochody z dóbr, które naturalną koleją musiały naprzód przechodzić przez lepkie i drapieżne ręce ekonomów i nieocenionego jeneralnego rządcy. Duma poniekąd sama, więcej zaś pewna wrodzona nieporadność umysłowa, zupełny brak energii, wypływający po części z nader flegmatycznego usposobienia, nie pozwalały hrabiemu zajmować się samemu swym gospodarstwem, to też ufając ślepo Żachlewiczowi, brnął z kłopotu w kłopot, z długu w dług a ekstrakt tabularny wybiegał w coraz większą litanię różnoimiennych wierzycieli.

W każdym nowym kłopocie hrabia zżymał się na Żachlewicza, ale jeneralny rządca zanadto stał się niezbędnym, aby mu jakiekolwiek ważniejsze zagrozić mogło niebezpieczeństwo.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Co powiedzieli Krajowi przedstawiciele Chrześć. Stronnictwa Pracy

przez radio Wolnej Europy

II

Zabierając w tej audycji głos zwracam się do wszystkich rodaków w Kraju. Zwracam się w pierwszym rzędzie do tych, którzy w ciągu lat podejmowali swoją akcję polityczną w szeregach Stronnictwa Pracy i tych, którzy w ustosunkowywaniu się do spraw i zagadnień ogólno-narodowych wybierali linie przez to stronnictwo wytyczaną. Chcę pobudzić do akcji myśl przez przypomnienie naszej wspólnej pracy. Naszego wysiłku i walki o odzyskanie narodowej niepodległości i odbudowanie wolnego państwa. Państwa, którego ustrój opartyby był o równe prawa dla wszystkich w ramach demokratycznych instytucyj, o zasady chrześcijańskie, wolności osobistej, sprawiedliwości społecznej, równomiernego rozdziału dochodu narodowego, równego startu życiowego, prawa do indywidualnego rozwoju i własności. Nawiązuję do walki, którą stoczyliśmy w Podziemiu pod hitlerowską okupacją, którą prowadziliśmy przeciwko [illegible] nowego, narzuconego, obcego reżimu i programu. Chcę ożywić wolę wytrwania w tej walce przez przypomnienie kilku momentów niedawnej przeszłości. Są one dowodem, że silna wola, kierowana przez słuszną i ideową myśl, a oparta o mocną wiarę w ostateczne zwycięstwo mogą zdziałać o wiele więcej niż naciski i najbardziej krzykliwa i chytra propaganda.

Pamiętacie pierwsze dwa lata naszego życia w tzw. niepodległej Polsce, kiedy staliśmy w ogniu otwartej walki przeciw narzuceniu narodowi polskiemu obcych mu form importowanego ze wschodu ustroju. Starły się ze sobą dwa fronty — komunistyczno-moskiewski, oparty o szeregi polityki kierowanej przez szkolonych w Moskwie agentów — i front, powiem, całego prawie społeczeństwa, front oporu, którego zewnętrznym politycznym wyrazem były PSL, kierowane przez Mikołajczyka i Stronnictwo Pracy pod przewodnictwem Popiela. Reżim bierutowski chciał narzucić moskiewską unifikację — jednolite ludowe partie, wspólne listy wyborcze itp. , aby zamazać manifestację oporu walczącego o swą niezależność społeczeństwa. Stronnictwo Pracy i PSL dopuszczone jeszcze wtedy do publicznej działalności politycznej odrzuciły te projekty i broniły swej niezależności a przez to niezależności społeczeństwa. Chytra propaganda reżimu wymyśliła powszechne referendum. Pamiętacie dobrze te hałaśliwe trzy razy: tak! Sprzeciwiliśmy się, rzuciliśmy hasło: Głosujemy raz: „nie" i dwa razy: „tak". To było 30 czerwca 1946 r. Reżim przegrał — trzy razy tak, mimo wszelkich nacisków, pogróżek i fałszerstwa, stało w znakomitej mniejszości. Nie pomogła hałaśliwa propaganda i policyjne sztuczki. Zwyciężyła wolna myśl i silna wola jej zamanifestowania. Ta klęska reżimu była ostatecznym dowodem dla niego, że w otwartej walce nie wygra. Zadekretowano koniec wolnej (choć częściowo) politycznej opozycji. Stronnictwo Pracy uznawszy, iż w tych warunkach nie może dalej prowadzić publicznej pracy politycznej, jeśli chce zachować czystość i bezkompromisowość swego programu i niesplamionej karty swego dorobku politycznego w służbie narodu w dniu 18 lipca 1946 zawiesiło swą działalność i wezwało swych członków i zwolenników do wycofania się z prac politycznych i pozostania wiernymi ideałom i programowi Stronnictwa. To właśnie dzisiaj chciałem przypomnieć.

Naród trwa w swym oporze i wierzymy, że wytrwa i nie da sobie przyswoić obcych mu duchowo zasad materialistycznego komunizmu i form wschodnich instytucyj.

My, którzy możemy tu w wolnym świecie swobodnie wypowiadać się i prowadzić nieprzerwanie walkę o odzyskanie dla narodu niepodległego bytu, czujemy i rozumiemy ten nasz obowiązek. Robimy co jest możliwe, aby ten obowiązek spełnić. Gorszą was w Kraju rozdźwięki i spory emigracyjne. Gorszą one i nas, zwłaszcza tych, którzy w Kraju, w ogniu walki, przebyliśmy wraz z wami okupację hitlerowską i pierwsze lata nowej okupacji. Dlatego też nie ustajemy w wysiłkach, żeby spory emigracyjne załagodzić. Wierni chlubnej tradycji Rady Jedności Narodowej w Kraju głosimy potrzebę jej odbudowania i podporządkowania jej całej akcji politycznej i walki za granicą o odbudowanie Niepodległej Demokratycznej Polski.

Bolesław Biega
członek prezydium Str. Pracy

Syndykaty brytyjskie bronią się skutecznie przed przenikaniem komunistów

napisał John Walton, redaktor naczelny pisma „Labour"

Statut Partii Pracy zastrzega, że żaden członek partii politycznej, który zgłoszenie należenia do Partii Pracy zostało odrzucone, nie może być wyznaczany na doroczne kongresy.

Chodzi tutaj głównie o partię komunistyczną.

W ciągu ostatnich 25 lat partia komunistyczna niejednokrotnie korzystała z różnych okoliczności, aby postawić przed kongresem Partii Pracy sprawę swego przyjęcia. Tak było w okresie t. zw. „frontu ludowego" w latach 30, tak też było w okresie „miodowego miesiąca" po zakończeniu ostatniej wojny. Każdorazowo jednak Partia Pracy odrzuciła sprawę bezpośredniego przyjęcia partii komunistycznej.

Nowa metoda zastosowana bez powodzenia

Wszystkie te niepowodzenia nie zniechęciły jednak komunistów. Stosują oni obecnie nową taktykę w nadziei przeniknięcia do kongresów Partii Pracy. Taktyka ta polega na tym, że członkowie partii komunistycznej, będący jednocześnie członkami związków zawodowych należących do aPrtii Pracy starają się o wybranie ich jako delegatów na kongresy Partii. W ten sposób w czasie ostatnich konferencji dwóch poważnych syndykatów, komuniści wystąpili z bardzo zręcznymi wnioskami, które dopomogłyby im do osiągnięcia zakreślonego celu.

Corocznie związki zawodowe należące do Partii Pracy, których obecnie jest 86, (około 5 milionów członków), wybierają delegatów na kongres Partii Pracy. Mają prawo wybierania delegatów jedynie syndykaty należące do Partii Pracy, a mogą brać udział w głosowaniu tylko ci ich członkowie, którzy opłacają składki na tak zw. „fundusz polityczny" syndykatu.

Otóż, liczni syndykaliści należący do partii komunistycznej opłacają składki na fundusz polityczny i mogą wskutek tego brać udział w działalności politycznej swojego syndykatu, pomimo tego, że Partia Pracy nie dopuszcza ich jako delegatów na swe kongresy.

Niektórzy działacze, w szczególności z syndykatu pracowników elektryczności i syndykatu hutników, w których zarządach znajdują się liczni komuniści, uważają, że podobna sytuacja powinna ulec zmianie. Dlatego też w czasie ostatnich konferencji tych syndykatów czynione były próby, aby doprowadzić do zmiany stanowiska Partii Pracy co do dopuszczenia delegatów wybranych przez syndykaty.

Na konferencji pracowników elektryczności został postawiony wniosek domagający się, aby w przyszłości syndykat był reprezentowany przez delegatów swobodnie wybranych. Wniosek ten został jednak odrzucony w ścisłym głosowaniu, co pozwoliło na uniknięcie pewnego rodzaju kryzysu konstytucyjnego pomiędzy Egzekutywą Partii Pracy i organizacjami należącymi do niej.

Syndykaty chcą mieć wolną rękę

W następnym tygodniu kierownicy syndykatu hutników chcieli również otworzyć komunistom drzwi do kongresu Partii Pracy. W swej uchwale domagali się oni dla wszystkich członków opłacających składki na fundusz polityczny prawa reprezentowania syndykatu na zebraniach lokalnych, okręgowych, czy też ogólnych Partii Pracy i zniesienia dotychczasowych ograniczeń. Tutaj komuniści mieli więcej powodzenia. Mimo wszystko, przewidując porażkę, zarząd syndykatu zmienił tekst rezolucji w ten sposób, że każdy przedstawiciel syndykatu w organach politycznych musi się oświadczyć za Partią Pracy. Ustęp o ograniczeniach i zakazie został jednak utrzymany. Partia Pracy musi się więc wypowiedzieć w sprawie żądania zniesienia zakazów, które dotyczą takich organizacji, jak Tow. Przyjaźni Brytyjsko - Sowieckiej, będącego jedynie wydziałem propagandowym partii komunistycznej oraz usunięcia ze statutu wszystkich zastrzeżeń.

Te jednak żądania nie będą miały wpływu na delegatów kongresu Partii Pracy. Zarządzenia zabezpieczające przed propagandą komunistyczną zostały wprowadzone sposobem demokratycznym i działacze Partii Pracy, z bardzo małym wyjątkiem, nie zechcą ich porzucić.

Były komunista odsłonił całą obłudę kampanii na rzecz „pokoju"

Ogólnie biorąc komuniści nie odnieśli powodzenia w ostatnich konferencjach syndykalnych. Udało im się co prawda przeprowadzić rezolucję o „Pokoju" — o „Pakcie Pięciu" i o wojnie bakteriologicznej podczas konferencji wyżej wspomnianych dwóch syndykatów, lecz wiedziano już naprzód, że w tych obydwóch organizacjach odniosą oni pewne powodzenie. Na innych znów zebraniach, w szczególności na zebraniu syndykatu pracowników przemysłu drzewnego, były komunista należący do partii komunistycznej od przeszło 20 lat, odsłonił całą obłudę kampanii na rzecz pokoju i spowodował odrzucenie rezolucji oświadczając, że syndykat „przyłączy się do wszelkiego ruchu za pokojem". Wskutek tego 200.000 członków tego syndykatu opowiedziało się za międzynarodowym bezpieczeństwem przez Organizację Narodów Zjednoczonych.

Wiadomości z Belgii

25-ciolecie Tow. Gimn. „Sokół" w Eisden

W niedzielę, dnia 20 lipca br. odbyła się piękna uroczystość w Eisden. Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół" obchodziło swój 25-cioletni jubileusz, z udziałem licznych organizacji okręgu Limburgii, Polonii i Belgów. Nie dopisali jedynie Sokoli z Francji i grupa imprezowa „Polonia" z Bredy w Holandii, którzy zapowiedzieli swój przyjazd i w ostatniej chwili napotkali na trudności paszportowe. Wobec tego program w ostatniej chwili został zmieniony i uroczystość rozpoczęła się dopiero o godz. 11.40 Mszą św., którą odprawił ks. kan. Stanisław Olejnik, wygłaszając znamienne kazanie do Sokołów. Podczas Mszy św. popisał się doborowy chór żeński. Po Mszy św. odbyła się wspólna fotografia przed kościołem i pochód ruszył na salę Kasyna, gdzie odbyła się uroczysta akademia. Akademię otworzył prezes Sokoła Eisden p. Alfons Waculik, witając gości i zapowiadając zmianę programu z powodu wstrzymania przez władze graniczne przyjazdu gości z Francji i Holandii. Następnie przemawiali ks. kan. St. Olejnik, burmistrz gminy Eisden i poseł p. dr. Deksters, administrator Kasyna p. Dedooge, w imieniu p. Kwiatkowskiego korespondent „Narodowca".

Po przemówieniach składały życzenia jubilatowi panie chrzestne p. Kupkowa i p. Nowicka, prezes p. Fluder w imieniu S.P.K., p. Hegenbart w im. Stow. Górników pod wezw. św. Barbary, p. Cherkowski Józef w im. Zw. Pol., pani Ludwika Merta w im. Bractwa Róż. Żyw., p. Klimas prezes Sokoła w Waterschei i inni. Potem wręczono piękny upominek w postaci papierośnicy p. dr Deksterowi, a p. Dedooge'owi dyplom za ich pomoc w rozwoju Sokoła w Eisden przez cały czas w latach powojennych.

Następujący członkowie otrzymali dyplomy pamiątkowe za ich pracę na niwie sokolej: p. Ziółkowski Jan, p. Kaczmarek Henryk, p. Ziółkowski Józef (syn), p. Chudzik Władysław, p. Waculik Józef (syn) i Makowski Władysław. Po odegraniu hymnów polskiego i belgijskiego, częstowano szklanką wina gości. Wpisywaniem się do księgi pamiątkowej zakończono akademię. Prezes p. Waculik zamykając akademię podziękował serdecznie wszystkim za udział w uroczystości.

Po południu występy sportowe ograniczyły się jedynie do występów klubów siatkówki, co nie było objęte programem, albowiem cały program sportowo-artystyczny miał być wykonany przez Sokołów z Francji i artystów z Holandii. Po odśpiewaniu „Jeszcze Polska nie zginęła", prezes zapowiedział, że wieczorem odbędą się: wielka majówka w lesie w Wucht i zabawa w sali Kasyna.

Należałoby tu podkreślić, że gniazdo „Sokoła" w Eisden jest jedno z najbardziej czynnych w okręgu Limburgii, tak pod względem pracy sokolej, jak i kulturalno - oświatowej w wychowaniu naszego młodego pokolenia na Emigracji.

(—)

Przed Świętem Żołnierza w Belgii

Bracia Rodacy, Koledzy Kombatanci! Obchodząc na emigracji rocznicę i uroczystości narodowe oddajemy cześć przeszłości, łączymy się duchowo z Krajem, czynimy przegląd naszych osiągnięć na drodze do spełnienia celu ideowego, dla którego pozostaliśmy na obczyźnie, wreszcie dla wspomnienia i umocnienia na nasz tułaczy dzień powszedni. Dzień 15 sierpnia miał w Polsce odrodzonej szczególne znaczenie, był rocznicą wielkiego zwycięstwa nad Wisłą, jako Święto Żołnierza był wybrany samorzutnie przez społeczeństwo jako chwila złożenia hołdu bohaterstwu dawnych wieków od Grunwaldu, aż po ostatnie czasy. I nie jest rzeczą przypadku, iż nasze święto Żołnierskie obchodzimy w dniu Wniebowzięcia Matki Boskiej, bo od wieków otaczała ona opieką nasz naród a rycerstwo polskie z Jej imieniem na ustach ruszało do boju. Zwycięstwo odniesione na przedpolach Warszawy w r. 1920 rozjaśniło swoim blaskiem zaranie naszej niepodległości wprowadzając naród po stu dwudziestu z górą latach niewoli ponownie na szlaki wielkich triumfów orężnych. Naród Polski zjednoczony wtenczas poniósł wielką ofiarę krwi i mienia, powstrzymał wtedy fale zalewu komunistycznego, który dziś zagraża całemu światu. Nie powinniśmy jednak radosnego wspomnienia z r. 1920 chować do lamusa w historii, dlatego iż sytuacja jest tak groźna, że wróg odparty niegdyś od stolicy Polski, dziś stokroć bardziej potężny usadowił się nad Łabą. Pamiętamy ,iż w krytycznym momencie cały naród, owiany pragnieniem zachowania wolności skupił się około rządu Jedności Narodowej, w którym reprezentowane były wszystkie warstwy społeczne a na którego czele stali przywódca chłopów Wincenty Witos i trybun robotników Ignacy Daszyński. Za rządem tym stały nieustanne wysiłki dyplomatyczne Romana Dmowskiego i akcja poza granicami Polski prowadzona niezmordowanie przez Ignacego Paderewskiego.

Bóg pobłogosławił ofiarnemu męstwu, a Królowa Korony Polskiej okazała widowny znak swej przemożnej opieki nad narodem zsyłając Polsce wielki tryumf nazwany „Cudem nad Wisłą". Jeżeli wtedy zgoda, odrzucenie różnic nieważnych w chwili śmiertelnego zagrożenia samego istnienia narodu były podstawą sukcesu w roku 1920, to dlaczego dzisiaj, gdy żyjemy na obczyźnie — co potęgować powinno poczucie narodowej wspólnoty, dlaczego nie możemy przemawiać jednym głosem? Dlaczego różnimy się i zwalczamy, jeżeli w kwestii wolności Polski, w sprawie jej granic nie ma pomiędzy nami różnicy emigracyjnej. My, Kombatanci stanowimy poważny odłam polskiej społeczności emigracyjnej. Nie przypominamy sobie, by różnice poglądów politycznych przeszkadzały nam wspólnie walczyć, dlaczego więc teraz musiały nam koniecznie przeszkadzać we wspólnej pracy, dla osiągnięcia tych samych celów, o które walczyliśmy w czasie wojny.

Nie myślimy o tym, by żądać dla nas z tytułu naszego kombatanctwa żadnych przywilejów; nie zamierzamy stawać do walki o rząd dusz na emigracji, ale możemy i powinniśmy domagać się od naszych władz, od przedstawicieli wszystkich stronnictw i ugrupowań politycznych, obozu niepodległości, by przewlekający się spór został wreszcie zakończony.

W miarę upływu czasu obowiązki nasze na emigracji nie zmniejszają się, lecz rosną. W najpierwszym ich rzędzie jest sprawa wychowania religijnego i narodowego najmłodszego pokolenia urodzonego na obczyźnie.

Uroczystości takie jak „Święto Żołnierza" dostarczają nam serdecznych przeżyć i wzruszeń na dni codziennej pracy. W kole rodaków, w gronie koleżeńskim czujemy się silniejsi, zjednoczeni, jednomyślni, odpadają od nas zwątpienia, zniechęcenia i rozpacz.

Czujemy i wierzymy, iż jesteśmy na trudnej, ale właściwej drodze, że w dobrym kierunku idziemy, że sprawa której służymy zwycięży, a nasza stęskniona i rozproszona tułacza gromada złączy się z Narodem. „Tak nam dopomóż Bóg".

Leon FLUDER pr. SPK oddział w Belgii.

CHATELET. — (Uwaga rodacy Okręgu Charlerio). Związek Polaków, oddział Chatelet Pont-du-Loup urządza dnia 3 sierpnia br. zabawę taneczną w budynku, dawniej radiostacji w Chatelineau, na placu Albert I. Przygrywać będzie doborowa orkiestra polska. Różne niespodzianki. Zaprasza się wszystkich rodaków z okolicy. **Zarząd.**

Przestrogi dla pływaków

Zwolennicy i zwolenniczki sportu pływackiego spędzą milej i bezpieczniej tegoroczny sezon letni, gdy będą się trzymać poniższych rad i zaleceń:

Nie pływaj sam.

Nie pływaj w ciemności.

Nie pływaj, gdy jesteś zmęczony, zgrzany lub przeziębiony.

Nigdy nie nurkuj w wodzie, gdzie mogą być skały lub belki.

Nigdy nie skacz do wody tak zimnej, że możesz zdrętwieć. Jeżeli już koniecznie musisz — przyzwyczaj się stopniowo do zimna.

Gdy wskutek zimna czy zmęczonych muskułów złapie cię skurcz, masuj nogę czy rękę płynąc twarzą ku wodzie.

Nigdy dla żartu nie wzywaj pomocy.

Gdy potrzebujesz pomocy zachowaj spokój, trzymaj ręce i ramiona pod wodą i nie wołaj więcej niż to jest konieczne oszczędzając swe siły.

Gdy śpieszysz komuś z pomocą staraj się uczynić to na łódce. Płynąć samemu na pomoc należy tylko wtedy, gdy nie ma innego sposobu ratunku.

Wiadomości z HOLANDII

Zlot Polaków do Bredy

Rodacy!

Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Katolickiego w Holandii urządza w dniu 17 sierpnia br., w związku z uroczystościami 700-lecia miasta Bredy i wiekopomnego zwycięstwa nad bolszewikami w 1920 roku Zlot Polonii do Bredy.

Na program Zlotu złożą się:

1. Godz. 11.15, uroczyste nabożeństwo w klasztorze O.O. Kapucynów Schorsmolenstraat 9.
2. Godz. 12.30, przemarsz uczestników Zlotu ulicami miasta (ze sztandarem i orkiestrą).
3. Godz. 13.00 do 15.00, przerwa obiadowa.
4. Godz. 15.00, odczyt dr N. W. Komara p. t. „Cud nad Wisłą" (Zwycięstwo nad balszewikami w 1920 roku).

Godz. 15.45, występ amatorskich zaspołów teatralnych: „Polonia" z Bredy, „Wesoły Tułacz" z Heerlenheide oraz popisy gimnastyczne Związku Sokołów Polskich z Dourges — Francja.

Występy będą się odbywać na terenie uroczystości — w parku miejskim. (Szczegółowy program zostanie podany na miejscu).

Uczestnicy Zlotu będą mieli możność zwiedzić Wystawę Polską, która obok pamiątek 1. Dywizji Pancernej i wkładu polskiego w drugą wojnę światową, obejmie dział sztuki, rzemiosła, nauki, historii i lit. oraz wszelkie inne przejawy twórczości polskiej. (Wystawa otwarta będzie w parku miejskim od 15 do 31 sierpnia br.).

Oprócz tego uczestnicy Zlotu będą mieli możność oglądać cały szereg rozrywek widowiskowych, tanecznych i muzycznych, które się będą odbywać na terenie wystawowym, a wieczorem wspaniałą iluminację miasta, które przed 8 i pół laty oszczędzane przez 1. Polską Dyw. Panc. zostało oswobodzone i uratowane przed zniszczeniem.

Wstęp do parku, w którym odbywają się wszystkie uroczystości, wynosi: f. 1.00 od osoby, dzieci do lat 14 płacą połowę, grupy w ilości 30 osób korzystają z 10 proc. zniżki. Bilety grupowe można zamawiać przed nabożeństwem u kol. Rzemienieckiego.

Zarząd Główny P. T. K. serdecznie zaprasza wszystkich Rodaków z rodzinami na tę piękne uroczystości, na których nie powinno zabraknąć żadnego Polaka z Holandii. — Ze względu na poważny charakter propagandowy tych uroczystości i wystawy organizowanej przez tutejszą Polonię, byłoby bardzo pożądane, aby P. T. K., S. P. K. i poszczególni Rodacy zaprosili na nie również naszych przyjaciół Holendrów, członków wspierających i sympatyków Polski, organizując wspólną wycieczkę autobusową w dniu 17. 8. br. do Bredy. Grupowe zgłoszenia na zlot należy kierować na ręce kol. W. Grendla, dr v. Mierlostraat 9a. Breda — w nieprzekraczalnym terminie do dnia 5 sierpnia. Punkt zborny przy klasztorze O.O. Kapucynów, Schorsmolenstraat 9 (parkowanie autobusów) o godzinie 11.000.

Niech uroczystości jubileuszowe miasta Bredy i Wystawa Polska będą okazją do zamanifestowania wobec naszych gospodarzy — Holendrów i obcokrajowców naszej solidarności narodowej, oraz uczczenia 32. rocznicy zwycięstwa nad bolszewikami.

Za Zarząd Główny Polsk. Tow. Kat.:
K. W. Szczubiałko, sekr. J. Wojnarowicz, pr.
W. Grendel, skarbnik.

—:-:—

HEERLEN. — Tow. Jedność pod opieką św. Wojciecha, w Heerlen urządza zabawę taneczną w sali p. Hijnen, w Heerlerheide „Dancing National", w dniu 16 sierpnia (sobota) 1952. Orkiestra „Silver Siners".

Za Zrząd:
(—) Jarmużewski A., prezes
(—) Rosicki St., w. z sekr.

25
1927 — 1952

Niech żyją Jubilaci!

W DNIU
SREBRNYCH GODÓW MAŁŻEŃSKICH
30 lipca 1952 r.
składamy naszym kochanym Rodzicom
Antoniemu KACZOROWI
oraz Jego czcigodnej Małżonce
Stanisławie z domu Stachowskiej
JAK NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA:
zdrowia, szczęścia, błogosławieństwa
Bożego i doczekania się Wesela Złotego

Wdzięczne dzieci:
Synowie: Gerard i Aleksy z żoną Marią i dziećmi Anne-Marie i Jacques.
Córki: Irena i Scholastyka z synkiem Jean-Michel.

Do życzeń tych dołączają się Rodziny: Jakuba Kaczora i Stachowskich z Polski, oraz rodziny: Stachowskich, Muszyńskich, Galubów i Strellów, oraz siostra Marianna Kaczor z dziećmi z Méricourt sous Lens.

WASMES, w lipcu 1952 r.

Wiadomości z Wielkiej Brytanii

Święto Ludowe w Swindon

W niedzielę, dnia 13 lipca br. odbył się w Swindon obchód Święta Ludowego zorganizowany staraniem ludowców okręgu Wiltshire. W tym samym dniu przed południem w miejscowym kościele katolickim została odprawiona Msza św. przez księdza proboszcza Murata na intencję narodu polskiego. O godzinie 3 po południu w sali Catholic School, zgromadzili się bardzo licznie ludowcy z okolicznych hosteli oraz członkowie kół PSL z Babdown Hostel, Chandlers Ford i Bath. Zebranie otworzył kol. Malinowski krótkim przemówieniem o znaczeniu Święta Ludowego, po czym przywitał miejscowego duszpasterza księdza prob. Murata, więźnia obozów koncentracyjnych oraz przybyłych z Londynu dr. Olszewskiego, prezesa Stronnictwa Demokratycznego i wice-przewodniczącego Polskiego Narodowego Komitetu Demokratycznego i kol. J. Lisa, sekretarza PSL na Wielką Brytanię. Do prezydium powołano kolegów: J. Banduleta, J. Zona, F. Popiołka i J. Sukiennika. Na prośbę przewodniczącego kol. Banduleta, przemówił do zebranych ks. Murat dając wyraz swemu zadowoleniu, że synowie wsi polskiej oderwani od Kraju zrzeszyli się w swej organizacji politycznej na obczyźnie, aby utrzymać piękne katolickie tradycje ludowe; zaapelował też do zgromadzonych, aby w pracy społecznej, czy politycznej kierowali się przede wszystkim ideą dobra Polski oraz tolerancją w stosunku do ludzi o innych przekonaniach politycznych. Przemówienie ks. Murata zostało serdecznie przyjęte przez zebranych, którzy nagrodzili go gorącymi oklaskami.

Z kolei kol. Zon wygłosił krótki referat o walce chłopów z dyktaturą sanacyjną przed wojną w Polsce, cytując przy tym wyjątki z mów i pism przywódców Ruchu Ludowego, W. Witosa i M. Rataja. Następnie kol. Lis wygłosił referat pod tytułem „Chłopi w walce o demokratyczną Polskę". Mówca uwydatnił zasady ideologiczne ruchu ludowego, zasługi jego przywódców w pracy dla wsi i państwa polskiego, oraz wielkie przywiązanie chłopów polskich do Kościoła. Przechodząc do okresu 1945-1947 prelegent obszernie omówił działalność Polskiego Stronnictwa Ludowego, które pod przewodnictwem prezesa St. Mikołajczyka skupiło cały naród polski do walki z agenturą komunistyczną w Kraju.

W dalszym ciągu zebrania dr S. Olszewski w swym godzinnym przemówieniu zaznajomił zebranych z ważnymi momentami w polityce polskiej przed wojną oraz przedstawił pracę organizacyjną i ideową Polski Podziemnej. Przechodząc do obecnej polityki polskiej na emigracji, prelegent wskazał na konieczność utworzenia Rady Jedności Narodowej, opartej na tych samych demokratycznych założeniach, jakimi się kierowały stronnictwa polityczne w Kraju w czasie okupacji niemieckiej.

Organizacją uroczystości zajmowali się koledzy: Malinowski, Nowowstawski, Swora i Mikołajczyk.

UCZESTNIK.

Sanacja a Demokracja

Londyn. (Od wł. koresp.). — W londyńskim dzienniku ukazał się artykuł wstępny, solidaryzujący się z przemówieniem p. Lowestone, sekretarza gen. Amerykańskiej Federacji Pracy, „na zjeździe organizacji, której przewodniczy p. Mikołajczyk (P. N. K. D.). P. Lowestane zastrzegł się kategorycznie **przeciwko tworzeniu przez Zachód „nowych Komitetów Lubelskich"**, przeciwko **kandydatom na dyktatorów**, przeciwko „marionetkom, pajacom i satelitom", przeciwko „sztucznej reklamie" jednostek bez oparcia społecznego. Zdaniem jego, **Ameryka może udzielić poparcia jedynie istniejącym w Kraju i rzeczywistym prądom politycznym.**

„Narodowiec" i cały obóz demokratyczny, popierający P.N.K.D., oczywiście całkowicie się solidaryzują ze stanowiskiem p. Lowestone. Najwyższy czas, by wszystkie odpowiedzialne czynniki amerykańskie — a również i Polonia amerykańska — określiły swoje stanowisko w sprawie zamierzonego oswobodzenia narodów ujarzmionych w sposób podobny. Najwyższy czas, by wybić z głowy ambitnym generałom pomysły tworzenia wojska na własną rękę, by zniechęcić polityków emigracyjnych do reklamowania się przy pomocy samozwańczych, rozłamowych czy kanapowych grup, bez oparcia społecznego; przede wszystkim jednak najwyższy czas, by **skończyć z zawodem t. zw. handlarzy śmierci „potakujących we wszystkim temu, kto ma w ręku siłę i pieniądze", a wysługujących się obcym wywiadom „przez dywersje"**, na szkodę własnego Kraju.

Skąd jednak ten podejrzanie **nagły zapał organu „londyńskiego"** dla stanowiska, któremu zawsze dawaliśmy wyraz — **dla stanowiska, które dyktowało Mikołajczykowi i P.N.K.D., jego stanowczą odmową wobec usiłowań nakłonienia go do przytakiwania „handlowi śmierci"?** Niestety organ ten, udający jakoby nie wiedział o „kulisach rozdźwięków" wśród naszych przyjaciół amerykańskich „na temat stosunku polityki amerykańskiej do emigracji politycznych narodów zza żelaznej kurtyny", — ma na myśli najgorszego rodzaju insynuację. **Fakt całkowitej solidarności właśnie pomiędzy p. Lowestonem a prezesem Mikołajczykiem „Dziennik" stara się przekręcić tak, by wyglądało, jak gdyby p. Lowestone prawił p. Mikołajczykowi — kazanie!?** Nie — panowie i towarzystwo! Kazanie jest pod adresem wrogów P.N.K.D. i wrogów demokracji, pod adresem — obcych agentów, pod adresem wielu popieranych przez Londyn „wybranych jednostek". **Ar.**

—:-:—

Reakcyjne mrówki atakują komunistów

O ile Anglicy nie trzęsą się z oburzenia na nadużywanie ambony przez anglikańskiego dziekana z Canterbury do propagowania kłamstw komunistycznych o rzekomym zrzucaniu przez lotników amerykańskich zarażonych owadów na biednych Chińczyków — o tyle śmieją się z jego głupoty i naiwności. Ostatnio jednak zaszedł wypadek, potwierdzający w oczach komunistów prawdziwość dziekańskich oskarżeń o używanie insektów do wojny z komunizmem.

Otóż na przedmieściu Hamstead roje latających mrówek — niepokojących obecnie wiele części Anglii z powodu niebywałej suszy — napadły na wiecujących na otwartym polu komunistów. Przerażenie wśród rozentuzjazmowanych zwolenników likwidowania ludzi odmiennych przekonań było tak wielkie, że władze partyjne poczuły się do obowiązku wydania uspokajającego komunikatu. Komunikat ten, powołując się na rzeczoznawców naukowych Muzeum Przyrodniczego, starał się przekonać dzielnych marksistów, że harcujące owady nie są narzędziami sił reakcyjnych, lecz rojem podnieconych upałami przedwczesnych amatorów miodowych miesięcy wśród królowych i trutni. Wyjaśnienie to nie przekonało wielu. Uparci towarzysze są zdania, że królowe i trutnie są sanie przez się symbolami reakcji i że więc i władze muzealne widocznie też są w zmowie z reakcją. **r.**

ZEMSTA CZARNOKSIĘŻNIKA



(Ciąg dalszy — Odcinek nr 30)

Skąd te skarby?

Kiedy już wszystko zostało urządozne tak, że „Wolność" płynie swobodnie, Roba bierze chęć pogawędzenia z jeńcem.

Czarny siedzi w kącie, kolana ma skrępowane pod samą brodą i skarży się na ból w plecach. Ha, należy mu trochę ulżyć, bo inaczej nie wydobędzie się z niego ani słowa.

Rob zwalnia nieco sznury i pyta :

— Powiedz no mi tak całą prawdę, gdzie nagrabiłeś tyle skarbów.

Murzyn waha się przez chwilę.

Rob daje mu szturchańca pod żebro i to natychmiast odnosi skutek.

— Skarb przyszedł z handel niewolniki.. Dużo niewolniki sprzedać...

Teraz Rob pojmuje sprawę tego tajemniczego szczepu i jego wodza, oraz dlaczego władze francuskie dążą do zlikwidowania tej bandy.

Powoli, powoli czarny zapala się w opowiadaniu.

— Ta rzecz naprzykład... Szczere złoto — z lubością wymawia te słowa, wskazując na misę stojącą na stole. — Magiczna, czarodziejska misa...

Istotnie, piękna i wspaniała rzecz : wytłaczane kształty o idealnej harmonii, cyzelowane artystycznie ozdoby...

— Biały człowiek pragnie zobaczyć pewna historia?... — zapytuje czarny.

Rob jest zaciekawiony tym, co ten tajemniczy dzikus chce powiedzieć. Pozostawia mu swobodę.

Czarnoksiężnik.

Murzyn ostrożnie nalewa na misę trochę wody i kołysze nią wolno, wykonując przy tym jakieś niezrozumiałe, podobne do czarodziejskich, ruchy. Trwa to bez mała godzinę.

W tym czasie Rob wychodzi na pokład, by popatrzeć na ocean.

Petrus stoi przy sterze. Nie tylko pilnuje swego obowiązku, ale i zerka podejrzliwie przez klapę w podłodze na czynności czarodzieja.

(Ciąg dalszy nastąpi)



Przekroczyłem żelazną kurtynę...

(Od specjalnego wysłannika „Narodowca")

Piszę te słowa przy świetle słońca, mimo, że jest już jedenasta wieczorem. Jestem w Finlandii, kraju gdzie przez sześć miesięcy co roku panuje ciągły dzień.

Droga z Francji, trwająca cztery dni i trzy noce pociągiem i statkiem była sama w sobie ciekawa i pełna wrażeń.

Wyjechałem z Paryża rano przez pół nocną Francję pełną złotego już zboża, przez uśmiechniętą Belgię, przez wrzącą nieustającą pracą Ruhrę, gdzie kilometrami ciągną się fabryki, do Danii, kraju istotnie mlekiem i miodem płynącym. Ze stolicy Danii, Kopenhagi, zabrał mnie statek do Malmoe na południowym wybrzeżu Szwecji, skąd pociąg zawiózł mnie na północ do Sztokholmu. Wrażenie, jakie robi Szwecja na podróżnym zwłaszcza takim, który przejechał dopiero co przez kraje zniszczone wojną jest ogromne. Widać, że jest to zakątek, który od dawna sam nie zaznał wojny, lecz się bogacił, gdy inni między sobą się bili.

Do Finlandii ze Sztokholmu jechałem statkiem. Jedzie się czternaście godzin, z których trzynaście między wyspami szwedzkimi i finlandzkimi.

Na ląd zeszedłem w Turku na wschodnim wybrzeżu Finlandii, skąd pięć godzin jechałem pociągiem do Helsinek

W zamkniętym wagonie z zasłoniętymi oknami

Po Szwecji Finlandia wydaje się o wiele biedniejszym krajem. Nawet lasy, które zarówno tu jak i w Szwecji ciągną się nieustannie, wydają się dziksze. Ziemia mniej urodzajna wydaje mniej, a zielone jeszcze zboże i ogólna obfitość zieleni w lasach, robią wrażenie raczej wiosny niż lata. Widać również, że Finlandia ma twarde życie.

Podczas tego ostatniego etapu do Helsinek przejechałem przez „żelazną kurtynę". Mieliśmy jeszcze około dwie godziny drogi do Helsinek, gdy nagle od zewnątrz wszystkie okna zostały szczelnie zasłonięte i drzwi wagonu zamknięte na klucz. W ten sposób przejechaliśmy bazę, którą Finlandia została zmuszona oddać Sowietom. Gdy wreszcie odsłonięto nam okna, zdążyliśmy jeszcze widzieć jak duża lokomotywa z niemałą czerwoną gwiazdą przejechała obok nas.

Amatorzy, czy zawodowcy

Piętnasta Olimpiada budzi ogólną ciekawość.

Po raz pierwszy od czasu wojny biorą udział w Igrzyskach Sowiety.

Przedstawicielki Rosji stają do zawodów z pewną przewagą w przygotowaniu. Olimpiady są dostępne wyłącznie dla amatorów, czyli u nas na zachodzie, dla ludzi pracy, którzy tylko w wolnych chwilach uprawiają sport. W Rosji jednak z powodu propagandowej wagi przyznawanej wynikom sportowym przez rząd sowiecki, dobry sportowiec nie pracuje jak inni, ale ma możność kierowania całego swego wysiłku na polepszenie formy.

Jak wiadomo, na zachodzie podobne możliwości mają tylko zawodowcy, którzy w Olimpiadzie nie biorą udziału.

Z powodu tego stanu rzeczy podniosły się już głosy protestu. Marszałek Montgomery domagał się między innymi, by Olimpiada stała się otwartą dla wszystkich sportowców, zarówno zawodowców jak i amatorów. Dotychczas jednak nic podobnego się nie stało i stąd duża ciekawość czy prawdziwi amatorzy sportu pokonają swych de facto zawodowych przeciwników.

A.S.K.

Po raz piąty w swym życiu przybyli na Igrzyska Olimpijskie

P. Kurt Strauss, właściciel przedsiębiorstwa wynajmu taksówek w N. Jorku wraz ze swoją żoną przybyli już po raz piąty w swym życiu na Olimpiadę. Po raz pierwszy przyglądali się oni Igrzyskom w Amsterdamie, w roku 1928, a więc 24 lata temu.

(Foto: Record)



W powodzi rekordów

(Od specjalnego wysłannika „Narodowca")

HELSINKI, w lipcu 1952.

Do jednych z najbardziej emocjonujących momentów na Olimpiadzie należał między innymi skok o tyczce. 4 m. 20 cm. przekroczyli tylko dwaj Amerykanie : Richards i Fin Olenius i Japończyk Sawada.

Poprzeczkę podniesiono do 4 m. 30. Sawada odpada. Przy 4 m. 40 odpada Olenius, a 4 m. 50 przechodzą tylko Richards i Laz. Dotychczasowy rekord olimpijski wynosił 4 m. 35 cm. i został ustalony w r. 1936 przez Meadowsa.

Poprzeczkę podniesiono do 4 m. 55. Skacze Laz, ale strąca ją. To samo robi Richards. Obaj mają jednak trzy próby i przy drugiej przechodzi Richards, a Laz odpada. Richards próbuje trzy razy przeskoczyć 4 m. 60, ale mu się to nie udaje. Jest jednak mistrzem olimpijskim. Drugie miejsce zajmuje Laz (4 m. 50), a trzecie miejsce przypada Lundbergowi, który skoczył 4 m. 40, podobnie jak i Rosjanin Denisenko.

Nawet Rosjan ogarnia entuzjazm

Gdy po trzecim skoku Richardsa na 4 m. 60 okazało się, że nowy rekord olimpijski pozostanie na 4 m. 55, publiczność zrobiła nowemu mistrzowi owację. Oczywiście, gdy się Richards przygotowywał do skoku na 4 m. 60, za każdym razem dostawał duże brawa, a pokonani jego konkurenci stali rzędem na brzegu skoczni, przyglądając się uważnie. Entuzjazm był ogólny. Nawet Rosjanie nie mogli wytrzymać i wyrażali swój podziw dla amerykańskiego tyczkarza. Zawodnicy rosyjscy, było ich dwóch : Deniszenko i Kniazew, podbiegli do zwycięskiego przeciwnika z Ameryki i uściskali go serdecznie, a jeden z nich aż uniósł go z ziemi.

Pojedynek włosko-amerykański

Do finału rzutu dyskiem stanęło trzech Amerykanów, rekordzista świata Gordien (56 m. 97), Iness i Dillion. Stanął również mistz i rekordzista olimpijski, Włoch Consolini (52 m. 78).

Od pierwszego rzutu, Iness ustalił nowy rekord olimpijski na 53 m. 47. Następnym swym rzutem polepszył ten rekord na 54 m. 60, a trzecim rzutem uzyskał najlepszy wynik — 55 m. 03. Consolini został pobity, chociaż uzyskał 53 m. 78, a więc wynik lepszy, aniżeli jego stary rekord olimpijski. Dziś zdobył tylko srebrny medal. Trzecie miejsce zajął Amerykanin Dillion (53 m. 38). Rekordzista świata Gordien miał ranę na kostce i na ręce, lecz mimo to zajął czwarte miejsce rzutem 52 m. 66.

Jamajczyk, Amerykanin i Niemiec

W biegu na 800 m. brał udział mistrz i rekordzista olimpijski, Amerykanin Whitfield. Jako najgroźniejszych przeciwników miał olbrzyma z Jamajki Winta i Niemca Ulzheimera. Bieg był wspaniały i tylko 5 metrów dzieliło pierwszego od trzeciego.

Zwyciężył Whitfield czasem 1' 49" 2, czym wyrównał swój rekord olimpijski, ustalony w 1948 roku. Drugie miejsce zajął Wint, 1' 49" 4, a trzecie Ulzheimer, 1' 49" 7.

Zatopek biegnie, rozmawiając

Jak wiadomo, były trzy biegi półfinałowe na 5.000 metrów. W pierwszym brali między innymi udział Francuz Mimoun, który swym czasem 14' 19" ustalił nowy rekord Francji (poprawiony potem w finale) i mistrz olimpijski na tym dystansie, Belg Reiff. W drugim mistrz Niemiec Schade, który czasem 14' 15" okazał się możliwym zwycięzcą, a w trzecim Zatopek i Rosjanin Anufriew, który w biegu na 10 km. zajął trzecie miejsce. W tym ostatnim półfinale prowadzili przez większą część biegu kolejno Anufriew i Zatopek. Gdy zawodnicy rozpoczęli ostatnie okrążenie, zauważono że Zatopek, który prowadził, obracał się co chwila i mówił coś do Anufriewa. Rosjanin przyspieszył kroku i minął Zatopka, który popuścił. Z kolei Czech obrócił się do Szweda Albertssona i coś mówił, podnosząc rękę. Albertson dobiegł do Zatopka i obaj ukończyli bieg obok siebie, rozmawiając.

A.S.K.

Zakurtynowi atleci na XV Olimpiadzie w Helsinkach

Plejada atletów z nowego świata zetknęła się na XV-tej Olimpiadzie w Helsinkach ze sportowymi drużynami z krajów pozakurtynowych i Rosji sow. Amerykanie m .in. ponawiązali rozmowy w stalicy Finlandii z polskimi atletami. Jak się okazało, Polacy zajechali do Helsinek po męczącej bardzo, niemal trzy doby trwającej podróży z Warszawy — odbytej okrężną drogą po przez Rosję! Podróżowali oni pod kontrolą politruków w pociągu, który skierowany został z Polski rozmyślnie na znacznie dłuższą trasę jednotorowej kolei sowieckiej.

Zawodnicy polscy — przyłączeni do satelickich ekip, skierowani zostali do Rosji, skąd dopiero po trzech dobach jazdy dotarli — koleją do „białego miasta północy", jak Helsinki nazywane są przez ludność Finlandii. Zarówno ekipa polska, jak i atleci ze wszystkich krajów satelickiego obszaru przybyli do Helsinek — jak się okazało — bez paszportów i bez dokumentów podróżnych, które im władze komunistyczne nie wydały w obawie, iż po Olimpiadzie mogliby zwiać na Zachód! Zakurtynowi zawodnicy olimpijscy, ciągle pilnowani przez swych instruktorów, odbyli przeto podróż do Finlandii za zbiorowym paszportem, tak by im utrudnić jakąkolwiek próbę ucieczki do wolnego świata.

Na osobności

Nawet na sektorze tak wielkiego wydarzenia sportowego, jak obecna XV Olimpiada w Helsinkach, ekipa sowiecka odgrodziła się — pod względem zakwaterowania — kurtyną żelazną i to nie tylko od zawodników z wolnego świata zachodniego, ale jak się okazało, sowieccy atleci i atletki, choć wspólnie z resztą atletów z komunistycznej połaci Europy przebywają w odosobnionej od zachodnich sportowców kwaterze, to jednak mają oni odrębne od Polaków jadłodajnie, a nawet udają się do stadionu olimpijskiego we własnych sowieckich autach, które prowadzą również z Rosji specjalnie sprowadzeni szoferzy!

LECH.

Nawet w ostatniej chwili można się czegoś nauczyć...

Podczas gdy jedni zawodnicy występowali już od kilku dni na bieżniach, skoczniach i rzutniach, inni czekali na swoją kolejkę, a tymczasem uprawiali dalej trening. Jak wiadomo, Finowie uchodzą za specjalistów rzutu oszczepem.

Nic też dziwnego, że słynny dziesięcioboista amerykański, Bob Mathias, który obecnie ustalił w tej konkurencji nowy rekord świata, korzystał skwapliwie z objaśnień Finlandczyka, Tapio Tautavaara, który pokazywał mu jak trzymać poprawnie oszczep. Tautavaara był mistrzem w rzucie oszczepem na Olimpiadzie w Londynie.

(Foto: Record)



Fotografia umożliwiła ustalić zwycięzcę

(Od specjalnego wysłannika „Narodowca")

Nadszedł czas finału biegu na 100 metrów. Strzał startera i sześciu najlepszych sprinterów mknie w prostej linii. Około 10 m. przed metą, Rosjanin Sucharew i Australijczyk Treolar są lekko w tyle. Po przejściu mety nie wiadomo kto wygrał. Widać jak inni zawodnicy nadchodzą do Mc Kenleya i gratulują mu. Wiadomość zostaje podana z ust do ust, że Mc Kenley wygrał. Nic jednak nie wiadomo. Sędziowie uciekają się do pomocy fotografii biegaczy na mecie. Za chwilę decyzja ich jest wypisana światłem na ciemnej tablicy. Pierwszy... Remigino (U SA.), czas — 10,4 sek.; drugi Mc Kenley (Jamajka), czas — 10,4 sek. i trzeci Mc Donald Bailey (W. Br.), czas — 10,4 sek. Wśród licznej publiczności panuje duże ożywienie, powiększone wiadomością, że czwarte miejsce zajął Smith (USA.) w tym samym czasie co trzej pierwsi. Dwa ostatnie miejsca przypadły dla Sucharewa (Rosja) i Treolara (Australia). Obaj uzyskali czas 10,5 sek. Był to wspaniały bieg! Między pierwszym a ostatnim był tylko jeden metrz.

A.S.K.

Wędrówka nad brzegami Jordanu

Ziemia święta, niewielki skrawek zamknięty od wschodu morzem Martwym, biegiem Jordanu i jeziorem Tyberiadzkim, a od zachodu wybrzeżami morza Śródziemnego, jest jakby drugą ojczyzną każdego cywilizowanego człowieka. — Nazwy wszystkich miejscowości, wszystkich małych miasteczek, które spotyka się w podróży po Palestynie, znane są każdemu człowiekowi od dzieciństwa, jakby nazwy jego miasta rodzinnego i rodzinnych okolic.

Od stuleci powtarzane te nazwy odegrały w dziejach świata olbrzymią rolę. Po wydarciu tego skrawka ziemi z rąk muzułmańskiego tureckiego plemienia Seldżuków ciągnęły przez dwa stulecia wyprawy krzyżowe ze wszystkich krajów Europy — tak jak poprzednio i później po jej zdobyciu ciągnęły pochody Rzymian, Arabów, Turków, znowu Turków i Arabów, w końcu podczas wojny światowej wyprawa armii angielskiej. Dla zdobycia tego skrawka ziemi przelewały krew swoją i umierały setki tysięcy, a drugie setki tysięcy przelewały krew cudzą i niszczyły wszystko, co znajdowało się na jej powierzchni, ogniem i żelazem. Kraj i miejsca związane z ziemskim żywotem Chrystusa, były w dziejach przedmiotem bezgranicznej miłości albo bezgranicznej nienawiści.

* * *

To wszystko było w przeszłości, choć wydającej się tak bliską, jednak odległej... Dzisiaj Palestyna to zupełnie inny kraj — inny pod każdym względem. Z przeszłości pozostało tylko dużo nazw — choć i te w znacznej części zmienione przez późniejszych zdobywców lub mieszkańców. Pamiątek niewiele przeważnie zresztą tylko miejsca, gdzie były pamiątki a na tych miejscach dźwignięte pamiątki nowe.

Zmieniła się nawet zupełnie przyroda Palestyny. Był to kiedyś — za czasów kiedy żył tam, przechadzał się nad brzegami Jordanu i jeziora Tyberiadzkiego Chrystus — kraj pokryty wyjątkowo bujną roślinnością: — jak to stwierdza historyk Józef Flaviusz — „natura wychodowała tam obok siebie rośliny, kwiaty i owoce wszystkich stref, drzewa przez cały rok obsypane były kwieciem i obciążone owocem". Dzisiaj pagórki Galilei i brzegi jeziora Genezaret jeżeli nie są już pustką, jaką były kilkadziesiąt lat temu, to w każdym razie straciły bujną roślinność, jaka kiedyś pokrywała cały kraj. — Palestyna przeszła wielką zmianę klimatu. Tylko w paru miejscach nad brzegiem jeziora, w zakolach zatok skaliste występy pokryte są laurowymi różami, a równina w miejscu, gdzie Jordan wypływa z Tyberiady, pokryta jest smugą zieleni i na łąki pełne trawy i kwiatów wbiegają jeziorne fale.

Mimo to piękne są brzegi Tyberiadzkiego jeziora — tego wewnętrznego morza, które zresztą i na dzisiejszego widza czyni wrażenie morza swym ogromem — nad którego skalistymi brzegami, wielkimi kamieniami usianymi, czystymi, bez mułu, przechadzał się Chrystus, gdzie w Kafarnaum mieszkał wśród rybaków, był obecny ich połowom, gdzie uśmierzał wzburzone fale mocą słowa i cudu.

A były to fale groźne: turysta, spędzający czas jakiś nad jeziorem, ma sposobność twierdzić, że zrywają się na nim nagle burze gwałtowne, niebezpieczne dla rybaków, którzy dotąd jeszcze pływają po wodach jeziora, obfitujących w ryby, w barkach takich samych bodaj, w jakich pływano dwa tysiące lat temu. Anglicy tylko mają na nim motorówki — a czasem siądzie w przelocie na wody jeziora olbrzymi sztuczny ptak, będący dziełem rąk ludzkich.

*

Do dzisiejszej Palestyny, zwłaszcza Palestyny powojennej, wkracza szerokim pochodem cywilizacja współczesna ze swoimi zdobyczami technicznymi. Z portu Haify do Jerozolimy prowadzi linia kolejowa, a nadto wspaniała szosa asfaltowa, po której kursują stale autobusy z szybkością dwa razy większą od kolei. Taka sama szosa przecina kraj z południa na północ, od Jerozolimy do Tyberiady. Na skrzyżowaniu tych dwóch dróg wielkich leży Nazaret, położone na wzgórzach schodzących tarasami, dziś miasteczko o jakich 10.000 mieszkańców, z wielką ilością kościołów i klasztorów, gdzie Arabowie są również chrześcijanami.

Miasto Tyberiada nad jeziorem na wzgórzach opadających ku jezioru, ma około 20 tys. mieszkańców, jest napół miastem dawnych pamiątek, napół współczesne.

Cywilizacja też podjęła się przywrócić to, co zniszczyły kataklizmy dziejowe i zmiany atmosferyczne: uczynić z powrotem z Palestyny kraj, pokryty bujną roślinnością. Dlatego celu przeprowadza się kanalizację, nawodnienie, prace irygacyjne, zakłada się ogrody i sady, stwarza rezerwaty, zasadzone drzewami. — Poza tym przeprowadzana na wielką skalę elektryfikacja kraju przez wyzyskanie sił wodnych obiecuje w krótkim czasie pokryć go jeszcze gęstszą siecią dróg komunikacyjnych oraz zakładów przemysłowych.

Ciekawy szczegół: z najwyższego wzgórza nad Jerozolimą, 800 metrów wzniesionego nad poziom morza, widać część morza Martwego, bardzo błękitnego — a jest to znaczna odległość, bo około 30 kilometrów. Widzialność ta wyjaśnia się wielką różnicą poziomu: wzgórze ma 800 metrów nad poziomem morza, poziom zaś wód morza Martwego znajduje się 400 metrów poniżej poziomu wód morza Śródziemnego.

PORADY LEKARSKIE

Jak powstają wypadki

Czyta się codziennie o różnych wypadkach spowodowanych nieostrożnością. Najwięcej znane są wypadki samochodowe, kolejowe i samolotowe, które pochłaniają stosunkowo wielką ilość żyć ludzkich. Inne też są czynniki, które powodują nieszczęśliwe wypadki, jak na przykład porażenie prądem elektrycznym.

Dotykanie elektrycznych przewodów jest zawsze połączone z niebezpieczeństwem dla życia, szczególnie, gdy dotyka się nieizolowanych drutów mokrymi rękami lub gdy stoi się na mokrym miejscu. Większość ludzi wie o tym, a mimo to słyszy się często o porażeniu prądem elektrycznym osób, które używają elektrycznego żelazka do prasowania, elektrycznych maszyn do prania. Porażenia takie powstają zwykle z nieostrożności.

Należy pamiętać zawsze o tym, że dotykanie przewodów elektrycznych gołymi rękami jest zawsze niebezpieczne, a mokrymi rękami może być zabójcze. Elektryczne przewody używane w piwnicach, pralniach, łazienkach i kuchniach powinny być stale izolowane gumą lub inną nieprzepuszczającą prądu elektrycznego substancją. Z powodu wadliwej izolacji przewodów elektrycznych zdarzają się wypadki pożarów. Źle izolowane druty powodują krótkie spięcie i pożary domów.

Są osoby, które okrywają żarówki elektryczne papierem, żeby światło nie raziło oczu. Nie powinno się takiej praktyki stosować, bo papier może się zapalić od gorąca żarówki i spowodować pożar domu.

Instalacji różnych elektrycznych sprzętów nie powinni dokonywać amatorzy, nieobeznani należycie z obchodzeniem się z prądem elektrycznym. Zerwane i leżące na ziemi druty elektryczne stanowią zawsze poważne niebezpieczeństwo dla ludzi i powinny być natychmiast usuwane.

Jeśli znajdziemy się przypadkiem w pobliżu osoby rażonej prądem elektrycznym, to powinniśmy pamiętać o tym, że próbowanie usuwania przewodów elektrycznych gołymi rękami jest zabójcze. Należy postarać się o suche rękawiczki lub suchy jakiś przedmiot w celu usunięcia drutów.



Prawda matematyczna

Całość w matematyce
tworzą dwie połowy,
Dwa półgłówki natomiast
Nie stanowią głowy.

× ×

Dobry historyk

— Kim został Kazimierz Wielki po śmierci swego ojca Łokietka?

— Sierotą.

× ×

Nie widział

— Byłeś u rzeźnika?

— Owszem.

— Czy ma cielęce nogi?

— Nie wiem. Był w butach.

× ×

Mądra woda

— Tatusiu, przy ilu stopniach woda zaczyna się gotować?

— Przy stu, synku.

—Tak? A skąd woda wie ,kiedy jest akurat sto stopni?

Palec wskazujący

— Matka: — Nie pokazuj synku na ulicy palcem. To nieładnie.

Synek: — No to dlaczego ten palec nazywa się wskazujący?

× ×

Szczęściarz

— Dałem sobie wyrwać ząb, który mi dokuczał tak długo — oświadczyła żona, wróciwszy z miasta.

— Szczęśliwy ząb — westchnął mąż.

— Dlaczegóż to?

— Znalazł się poza sferą twego języka.

× ×

Na meczu bokserskim

Jeden z widzów na meczu bokserskim:

— Boks jest cudownym sportem!

— Pan też jest bokserem?

— Nie, dentystą!

× ×

Słusznie

Pytała raz perła morskiego bałwana:

— Czemu ja w dole, a ty zawsze w górze?

— Perełko kochana!

I w ludzkim społeczeństwie i w całej naturze, perły są zawsze na dnie, a bałwany na górze.

× ×

Zastrzeżenie

— Mądrzy mężczyźni są zwykle najlepszymi mężami...

— Niestety, jednak rzadko — albowiem mądrzy mężczyźni przeważnie zostają kawalerami.

× ×

Chłop i urzędnik reżimowy

Chłop wchodzi do kancelarii nie zdejmując czapki.

Urzędnik (groźnie): — Skądeś ty?

Chłop: — Z Ratułowa.

Urzędnik: — A czapka, durniu?

Chłop: — Także z Ratułowa.

× ×

Rozmowy balowe

— Słuchaj, jeżeli ty właściwie tak nienawidzisz swej narzeczonej, to nie wiem, po co wogóle się jej oświadczałeś?

— No widzisz, na ostatniej zabawie tańczyliśmy ze sobą po kolei kilka tańców i absolutnie nie wiedziałem, o czym z nią mówić...

× ×

W wigilię zaślubin

— Winszuję ci Feliksie, dzień dzisiejszy będzie najszczęśliwszym w twoim życiu.

— Bóg zapłać, ale ślub mój dopiero jutro.

— Ba, ja też dlatego mówię, że „dziś" jest dla ciebie najszczęśliwsze.

Migawki z Igrzysk

Medal olimpijski dla Polski

Helsinki, dn. 23 VII. 52.

W dniu dzisiejszym Polska zdobyła swój pierwszy medal olimpijski. Rodak nasz Kocerka, który już w pół finałach zrobił sensację, bijąc świetnego Amerykanina Kelly, zajął w finale trzecie miejsce za silnym młodym Rosjaninem Tjukałowem i mistrzem olimpijskim z 1948 r. Australijczykiem Wood. Ten ostatni, mimo że się już starzeje, wiosłował wspaniale. Po 1.500 metrach 2.000 metrowej trasy, był o dwie długości za Rosjaninem. Na ostatnich 500 m. zdołał nadrobić prawie tę stratę i przegrał o zaledwie 1/3 długości łódki.

Francja miała dobry dzień, zdobywając złoty medal w dwójkach ze sternikiem i srebrny w czwórkach bez sternika.

Najmniej szczęścia miała W. Brytania. Biorąc udział w pięciu wyścigach finałowych na siedem konkurencji (tylko jeden zespół angielski nie doszedł do finału), ani jeden zespół nie zdobył medalu olimpijskiego.

Najlepszy dzień miały znów Stany Zjednoczone, zdobywając trzy medale (dwa złote i jeden brązowy). W wyścigu, który był może najlepszym całego dnia — w finale ósemek — U.S.A. pokonały z łatwością swoich rywali. Do 1.000 metrów, Stany Zjednoczone miały lekką przewagę. Drugą była Rosja, trzecią Wielka Brytania, a czwartą Australia. Na piątym miejscu były Niemcy, ale daleko za pierwszą czwórką. Zespół W. Brytanii składał się prawie zupełnie z członków ósemki Cambridge, która po pokonaniu Oxfordu w zeszłym roku, pojechała do Ameryki, gdzie okazała się lepszą od najlepszych zespołów amerykańskich i w tym samym roku zdobyła mistrzostwo wioślarskie Europy.

Po przebyciu 1.000 metrów, Amerykanie przyśpieszyli tempo i wysunęli się naprzód o jedną długość łodzi. (w tym wypadku około 20 metrów). Trochę później, Australia zdołała się przesunąć na trzecie miejsce. Przy końcu Amerykanie zdobyli jeszcze jedną długość, zwyciężając osadę rosyjską o dwie długości. Jeden z członków zespołu australijskiego wiosłował mimo złamanego żebra!

Dzień był dzisiaj chmurny i ponury, ale się po trochu do tego przyzwyczajamy.

A.S.K.

LIPIEC
30
Środa

Słońce wsch.	Słońce zach.	Księżyc wsch.	Księżyc zach.
4.23	19.31	13.40	22.18

Dziś: Rufina
Jutro: Ignacego
Pojutrze: Piotra w okow.

Opłata za „Narodowca” wynosi:
Na okres jednego roku fr. 3.100.—
„ „ 6 miesięcy fr. 1.600.—
„ „ 3 miesięcy fr. 840.—
Pocztowe konto czekowe: C.C. LILLE 16.657
Zamówienia i wszelkie listy należy adresować:
„NARODOWIEC” — LENS (P.-de-C.)

ECHA DNIA

Tegoroczne Igrzyska Olimpijskie w Helsinkach odsłoniły w lekkoatletyce takie rekordy i rozwijanie takich sił jakich dotychczas nie notowały kroniki na poprzednich olimpiadach.

W biegach długodystansowych Zatopek doszedł do takich doskonałości, że sam zdobył trzykrotnie zwycięstwo, w biegach na 10 tysięcy metrów, na 5 tysięcy metrów oraz najpoważniejszej konkurencji w biegu maratońskim na 42 kilometry.

Dotychczas nie zdarzył się jeszcze wypadek, by ten sam biegacz zdobył trzy złote medale za biegi w ciągu trwania tej samej olimpiady.

Dokonał tego Zatopek, znany jako „człowiek-maszyna”, a obecnie przezwany „biegaczem szalonym”.

Jeśli się doda do tego, że pani Zatopkowa posiada niebyle jaką siłę w rękach i zdobyła palmę pierwszeństwa w rzucie oszczepem w konkurencji dla pań, to już obecnie wiadomo, że rodzina Zatopków przyozdobi sobie po powrocie do domu wszystkie cztery ściany złotymi medalami.

Wśród sportowców na olimpiadzie w Helsinkach krążą pogłoski, że reżim praski w nagrodę zamianuje Zatopka pułkownikiem, a być może nawet generałem.

Pani Zatopkowa ze swoją ciężką ręką zajmie również z pewnością ważną placówkę w sporcie kobiecym w Czechosłowacji.

Wśród pań panuje naogół przekonanie, iż dobrze się stało, że pani Zatopkowa ma ciężką rękę, gdyż może zawsze poskromić zbyt narowistego biegacza, gdyby podejmował zabiegi w stronę urodziwych biegaczek z krajów Dalekiego Zachodu.

Pani Zatopkowa ze swoim oszczepem w ręce jest jakby ostrzeżeniem, że karząca ręka mogłaby dosięgnąć nawet zwycięskiego maratończyka, gdyby nie wykazał zbytniej karności i uległości.

Ogólna produkcja samochodów we Francji, w czerwcu b.r.

Paryż. — Produkcja francuskich fabryk samochodowych była w czerwcu nieco wyższa niż w maju: 41.900 pojazdów, wobec 41.657. Z fabryk wyszły 31.484 samochody osobowe, wobec 21.372 w maju oraz 10.104 pojazdy przemysłowe, wobec 10.011 w poprzednim miesiącu.

—:-:—

Stała siedziba U. N. E. S. C. O. w Lasku Bulońskim

PARYŻ. — Dwaj architekci, pp. Ehrfuss, Francuz i L. Breuer, Amerykanin, rozpatrują plan budowy przyszłej stałej siedziby U. N. E. S. C. O. w Paryżu. Siedziba stanie na skraju Lasku Bulońskiego (między porte Maillot a porte Dauphine) na terenie, który rząd francuski oddał do dyspozycji U. N. E. S. C. O.

—:-:—

Fale uniosły dwóch rybaków

BORDEAUX. — Dwaj rybacy, pp. Ernest Guichard, lat 60 i Saint-Amand, lat 37, obydwej z Bordeaux, znajdowali się nad wybrzeżami Garonny, w miejscu zwanym „Lagrange”, w gminie Saint-Louis-de-Montferrand, kiedy zostali uniesieni falami, powstałymi po przejeździe statku. Obydwaj utonęli.

Wieści z Polski

Strona organizacyjna reżimowych Związków Zawodowych

W Polsce istnieje obecnie tylko jedna centrala ruchu zawodowego, pn. Zrzeszenie Związków Zawodowych. Zorganizowana ona została według zasad produkcyjnych, t.zw. robotnicy i pracownicy umysłowi zatrudnieni w jednym zakładzie pracy należą do jednego związku hutników, górników, służby zdrowia, pracowników rolnych itp. Wszystkie te zaś pojedyncze związki branżowe posiadają swoje rady zakładowe, oddziałowe i okręgowe oraz zarządy główne w Warszawie, poprzez który wchodzą w skład centralnego Zrzeszenia Związków Zawodowych w Polsce.

Podstawowym ogniwem organizacyjnym związku zawodowego we wszystkich zakładach pracy zatrudniających 30 lub więcej pracowników jest rada zakładowa. Zakłady zatrudniające mniejszą ilość pracowników, np. małe stacje kolejowe, sklepy spółdzielcze na prowincji itp. posiadają grupy związkowe przynależne do najbliższej zakładowej organizacji związkowej tej samej służby czy branży. Walne zebranie członków zakładowej organizacji związkowej, wybiera na okres jednego roku radę zakładową. Ma ona następujące zadania:

— organizować w różnych formach stachanowszczyznę;

— nadzorować robotników przy pracy i stosować wspólnie z administracją zakładu przepisy o socjalistycznej dyscyplinie pracy;

— dla zwiększenia wysokości norm pracy organizować często „narady wytwórcze”, w których biorą udział czołowi stachanowcy, racjonalizatorzy, inżynierowie, przedstawiciele administracji i związków.

Formalnie, rada zakładowa reprezentuje również pracowników wobec kierownictwa zakładu pracy, czuwa nad realizacją układów zbiorowych, bierze udział w przyjmowaniu i zwalnianiu pracowników. Zajmuje się też sprawą ubezpieczeń społecznych oraz ochrony i bezpieczeństwa pracy.

W zakładach pracy liczących ponad 100 pracowników tworzy się rady oddziałowe w poszczególnych oddziałach.

Najwyższą instancją Zrzeszenia Związków Zawodowych jest krajowy kongres. Zbiera się on co 3 lata. Kongres ten wybiera Centralną Radę Związków Zawodowych (CRZZ) na okres 3 lat. Władzą kierowniczą CRZZ jest prezydium z przewodniczącym, 2 wiceprzewodniczącymi i 4 sekretarzami.

Łączna ilość członków zorganizowanych we wszystkich związkach zawodowych na terenie całego kraju wynosi przeszło 4 miliony. Aktywistów, tj. tych członków, którzy sprawują różne funkcje w organach związkowych jest ponad 700 tysięcy.

Centrale branżowe Związków Zawodowych

„Wiadomości statystyczne” podają następujące centrale związkowe z liczbą członków:

1 — Związek Zawodowy Robotników i Pracowników Rolnych 216.000 członków

2 — Związek Zawodowy Górników 303.000 członków

3 — Związek Zawodowy Hutników 124.000 członków

4 — Związek Zawodowy Energetyków 53.000 członków

5 — Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Metalowego 281.000 członków.

6 — Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Włókienniczego 357.000

7 — Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Konfekcyjno-Odzieżowego.

8 — Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Skórzano-Obuwniczego.

9 — Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Chemicznego 170.000 członków

10 — Związek Zawodowy Robotników leśnych i Pracowników Przemysłu Drzewnego 181.000 członków

11 — Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Budowlanego 418.000 członków

12 — Związek Zawodowy Pracowników Transportowych 62.000 członków

13 — Związek Zawodowy Pracowników Kolejowych 335.000 członków

14 — Związek Zawodowy Pracowników Gospodarki Komunalnej i Użyteczności Publicznej 227.000 członków

15 — Związek Zawodowy Pracowników Drogowych 59.000 członków

16 — Związek Zawodowy Nauczycielstwa Polskiego 137.000 członków

17 — Związek Zawodowy Pracowników Państwowych 59.000 członków.

18 — Związek Zawodowy Pracowników Spółdzielczych 382.000 członków.

19 — Związek Zawodowy Pracowników Służby Zdrowia 110.000 członków

20 — Związek Zawodowy Pracowników Poczt i Telekomunikacji 79.000 członków

21 — Związek Zawodowy Pracowników Handlowych i Biurowych 117.000 członków

22 — Związek Zawodowy Pracowników Instytucji Społecznych 57.000 członków

23 — Związek Zawodowy Pracowników Finansowych 69.000 członków.

Pod dyktaturą biurokracji

Warszawa. — Czytamy w prasie krajowej:

„Na wózku WSS w Alejach przy ulicy Pięknej 5 bm. czereśnie kosztowały 8 zł. Takie same czereśnie, na wózku przy pl. Unii Lubelskiej — 10 zł, a w sklepie owocowo - warzywnym MHD na Bagateli — 7 zł. Różne ceny na warzywa i owoce są utrapieniem klientów i wywołują wiele niezadowolenia. Ceny na warzywa i owoce są różne w różnych sklepach, natomiast aktualnych cenników nie można znaleźć w żadnym. Personel tłumaczy się, że ma takie rachunki, ale przecież rachunków konsument nie będzie oglądał”.

„Niestety, bardzo często zdarza się, że personel sprzedaje 3 gatunek w cenie 1 gat. Przykładem niech będą czereśnie. Nadużycia te mogą wykryć jedynie komisje handlu i komisja do walki ze spekulacją przy DRN. Lecz komisje te zbyt rzadko przeprowadzają kontrolę cen w terenie. Nadużycia mogłaby również wykrywać stała kontrola wszystkich kupujących, gdyby w każdym sklepie warzywno-owocowym i w każdym stoisku wisiał na widocznym miejscu cennik, określający dokładnie gatunek warzyw lub owoców i — cenę dzienną”.

* * *

We Francji jest już dawno tak, ale biurokracja reżimowa jeszcze do tego nie doszła. Pamiętajmy ponadto, że 1 zł równa się urzędowo stu frankom czyli, że czereśnie w Polsce są po 700 do 1000 fr. kilo!

Nowy słownik języka polskiego

Warszawa. — Sprawa wydania nowego słownika języka polskiego wywołała bardzo ożywioną dyskusję.

„Pilna potrzeba nowego słownika — stwierdza m. inn. prof. Klemensiewicz — jest powszechnie i bezspornie stwierdzona i uznana. Już od dawna nie mogą jej zaspokoić dwa ostatnie wielkie dzieła polskiej leksykografii: „Słownik Lindego” ...oraz „Słownik warszawski”. Nie tylko dlatego, że mają różne i liczne niedostatki, które w miarę rozwoju w ostatnich dziesięcioleciach nauki o języku w ogóle, a o języku polskim w szczególności coraz wyraźniej i dotkliwiej się okazują... Ważniejsze i bardziej dokuczliwe jest to, że nie posiadamy żadnego słownika polszczyzny ostatniego półwiecza, bogatego w tak doniosłe przemiany w życiu narodu kulturalnym, politycznym, społecznym, gospodarczym i w powiązanej z nimi twórczości językowej na polu literatury, nauki i norm postępowania. Otóż zadaniem tym zajął się komitet redakcyjny z prof. W. Doroszewskim na czele, który jako próbny rezultat ogłosił zeszyt dyskusyjny „Słownika współczesnego języka polskiego” w związku z Kongresem Nauki Polskiej. Zeszyt ten stał się przedmiotem ogólnego zainteresowania.

Kraków wczoraj a dziś

Badacze przeszłości Krakowa przynoszą coraz to nowe uwagi godne odkrycia. A więc „w latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku Zygmunt Wróblewski wspólnie z Karolem Olszewskim dokonali tutaj pierwszego skroplenia powietrza, tlenu, azotu, a następnie wodoru. Pod koniec 18-go wieku pisze tutaj literat Wincenty Reklewski, poeta i autor pieśni wiejskich i sielanek, które wywarły wpływ na twórczość Brodzińskiego.

W tym samym okresie członek stow. „Ludu Polskiego”, Gustaw Ehrenberg, głosi w swych wierszach hasła radykalne, a pierwsza feministka w walce o prawa kobiety, Anna Libera (pseudonim Krakowianka), córka nauczyciela ludowego, krawczyni i poetka, wydaje rozprawę o kobiecie i w narodowej poezji i krakowiakach opisuje piękno miasta i ludu podkrakowskiego. Również w XIX w głosi w poezjach pieśni ludu polskiego Edmund Wasilewski, poeta krakowski XIX w., na późniejszy przypada działalność Władysława Ludwika Anczyca, wysoce utalentowanego poety. Twórca komedii typów, Michał Bałucki, walczy ostrą satyrą z nawykami kołtunerii krakowskiej. Kazimierz Przerwa-Tetmajer odbywa studia uniwersyteckie w Krakowie i jest jednym z naczelnych poetów Młodej Polski, wznoszącym twórcze prądy w życie mieszczaństwa. Stanisław Wyspiański, znakomity malarz, dramaturg i poeta, przeżywa w Krakowie głęboko zacofanie kraju i zwalcza psychozę niewoli oraz wstrząsa sumieniem społeczeństwa, celem uświadomienia mu konieczności odrodzenia Polski. W dziedzinie krytyki olbrzymi wpływ wywiera Tadeusz Boy-Żeleński.

W Krakowie powstał w roku 1900 pierwszy teatr ludowy jako paląca potrzeba godziwej rozrywki dla mas. Zwrócono większą uwagę na środowisko rzemieślniczo-robotnicze, odcięte kordonem rogatek od uprzywilejowanego śródmieścia Krakowa, będącego siedzibą bogatego mieszczaństwa i warstw posiadających.

HUMOR KRAJOWY

Piętrernictwo

Szybko robi się wszystko pod dyktatorskim reżimem ale źle i połowicznie.

Wybudowano dom sześcio-piętrowy, zrobiono klatkę na windę, ale windy nie ma. Ludziska latają codziennie kilka razy 4, 5 pięter do góry i na dół, z czego wynika następujący obrachunek: 6×2×275 czyli wyliczenie 6 pięter, 2 razy dziennie, przy 275 dniach pracy (odliczony urlop, święta), czyni 3.300 pięter, które chyżo i rączo przebiega personel W-łu Komunikacyjnego Prezydium Stoł. Rady Narodowej.

Rozwinęła się nowa lokalna dyscyplina sportowa: pięternictwo ,które w odróżnieniu od taternictwa, nie wymaga ani sprzętu, ani wyjazdu.

Pracownicy Wydziału zapowiedzieli na miesiąc lipiec rewelacyjne spotkanie w tej konkurencji z interesantami.

Ci ostatni, mniej wytrzymali, odpadają w przedbiegach i rezygnują niejednokrotnie z załatwienia spraw. Grozi to zmniejszeniem zakresu czynności Wydziału. Pracownicy w trosce o nieuszczuplenie zajęć zawodowych, zapobiegają temu w bardzo zresztą ambitnie sportowy sposób.

Interesant, który dopiętrował do 3-go i dalej już nie może, telefonuje z Biura tam mieszczącej się Dzielnicowej Rady Narodowej do W-łu Komunikacyjnego:

Hallo! Przyślijcie ekipę tater... nie, pięter-niczą.

Wydział deleguje wtedy swoich, co bardziej czołowych piętrerników, którzy mniej odpornym interesantom załatwiają sprawy o parę pięter niżej.

Urzędnicy, którzy potrzebują służbowo na przykład 2 razy dziennie wyjść z biura, osiągają wynik bliski 10.000 pięter rocznie.

Trwożliwi wyrażają jednak obawę, że nie zdążą rozwinąć w pełni swoich talentów, ponieważ może t. zw. czynniki kompetentne wmontują wreszcie windę w tym domu.

Ale jak dotąd, wszystko wskazuje na to, że nic podobnego nie grozi.

60 lat na wspólnej drodze życia

Rodzina Terakowskich w Calonne-Liévin (Pas de Calais), obchodzi w środę, 30 lipca b.r. rzadką uroczystość diamentowych godów małżonków **Jana i Józefy z Szałatów Terakowskich**. Sędziwi jubilaci spędzą tę rocznicę w gronie kochających dzieci, wnuków i prawnuków, otoczeni powszechną życzliwością koloni polskiej w Calonne-Liévin.

* * *

Małżonkowie Terakowscy spędzili 60 lat swojego harmonijnego pożycia na emigracji. Jan Terakowski, (urodzony 4. 6. 1867 w Wałkowie), poślubił Józefę Szałatę, (ur. w Głuchowie 9. 2. 1875) w Castrop-Rauxel, (Westfalia), dnia 30 lipca 1892 r. Zacny jubliat pracował w Westfalii na wierzchu kopalni, przy sortowaniu węgla. Każdy dzień przynosił małżonkom trudy i znoje. Pani Terakowska, jako dzielna, pracowita i zapobiegliwa gospodyni domu, stała się nieocenioną podporą dla męża, opromieniając mu ponadto życie łagodnością charakteru i szczerym przywiązaniem. Pomimo niewielkich zasobów, potrafiła wzorowo prowadzić gospodarstwo domowe i wychować czworo zdrowych dzieci, trzy córki i syna, którzy wyrośli w surowości obyczajów oraz poszanowaniu dla praw Bożych i przywiązaniu do polskości.

Patrząc dzisiaj z 60-letniej perspektywy na miniony okres zgodnego pożycia, 85-letni Jan Terakowski i jego 77-letnia małżonka, Józefa, mogą ze spokojnym sumieniem powiedzieć sobie, że dobrze spełnili swoje zadania życiowe.

Oboje małżonkowie nie poprzestali na pracy zawodowej i w staraniach około domu, oraz dzieci, P. Terakowski należał w Niemczech do Tow. św. Szczepana i Tow. św. Józefa. Kiedy w okresie masowej emigracji po 1. wojnie światowej przeniósł się wraz z rodziną do Francji, przystąpił do Koła Przyjaciół Harcerzy, którego jest obecnie prezesem honorowym. P. Terakowska przez długie lata członkini Bractwa Różańca Żywego objęła następnie funkcję zelatorki.

Pociechą i osłodą starości pp. Terakowskich są dzieci, wnuki, wnuczki, prawnuczki i prawnuki. Trzy córki są zamężne. Mężami ich to pp. Gralczyk, Wika oraz Grzegorczyk. Syn również założył rodzinę. Ogółem posiadają pp. Terakowscy 8 wnuków i wnuczek oraz 10 prawnuków i prawnuczek. Wszyscy niewątpliwie zgromadzą się w środę w domku przy Rue Viala, 42, aby wspólnie radować się, że rodzice, dziadkowie, wzgl. pradziadkowie doczekali się diamentowego wesela. Do życzeń rodziny dołączą się z pewnością liczni przyjaciele jubilatów, aby złożyć im życzenia przede wszystkim zdrowia.

Wydawnictwo „Narodowca”, który był i jest codziennym, wiernym towarzyszem pp. Terakowskich, życzy Jubilatom z okazji ich diamentowych godów, aby w starości swej nie zaznali żadnych trosk, ani cierpień, ale żyć mogli spokojnie jeszcze długie lata. Po pracowitym, przykładnym życiu, jakie mają poza sobą, zasłużyli w całej pełni na pogodną starość. Sędziwym Jubilatom potrzebne jest przede wszystkim błogosławieństwo i pomoc Boża. Modły na tę intencję zostaną wniesione w czasie uroczystej Mszy św., którą odprawi ks. prob. Gajdzik w czwartek, 31. lipca 1952, w kościele w Calonne-Liévin. Zgromadzi się na niej wraz z Jubilatami i ich rodziną liczna miejscowa kolonia polska, aby przyłączyć się do modłów kapłana i okazać swoją życzliwość dla sędziwej pary.

Rybacy w Golf Juan obchodzą święto swego patrona

Jest nim św. Piotr. Zapewne uroczystości te odbywają się o miesiąc później, aby nie robić konkurencji obchodom w niedalekim Antibes.

Golf Juan — to historyczna miejscowość, w której wylądował w 1814 roku cesarz Napoleon, udając się na wyspę Elbę. Jest to, że tak powiem, starsza i skromniejsza siostra Juan-les-Pins, wioski powstałej o wiele później, która dzięki laskom z pinii i złocistej plaży, w szybkim tempie przeistoczyła się w nowoczesne kąpielisko z wielkimi hotelami i międzynarodową publicznością.

Golf Juan bywa również licznie odwiedzane przez turystów, lecz pomimo to zachowało swój rybacki charakter. Do portu zawijają stale statki amerykańskie. Na plaży suszą się sieci rybackie i często wieczorem widać rybaków, gdy przy świetle latarni, wyruszają na połów nocny na morze.

Święto patrona rozpoczyna się w sobotę wieczór i stało się, z biegiem lat powojennych częściowo całkowicie świecką uroczystością. Wśród tłumów, na plaży, obiera się królową z pomiędzy najpiękniejszych dziewcząt i dwie damy dworu. Zagaił tę elekcję doskonały, tryskający humorem, speaker Tomas, a wtórował mu dziennikarz nicejski Rico. Działo się to w Cavallers Beach. Jury, złożona z poważnych przedstawicieli osób oficjalnych z Golfu i z okolicy, po długich naradach, jednogłośnie ogłosiła królową śliczną Sandrę Gollet. Przepasano ją wstęgą królewską i wręczono piękny bukiet kwiatów.

Damami dworu zostały: szesnastoletnia Genowefa Grand z Golf - Juan i letniczka z Lyonu, 21-letnia Nicole Pinay, z zawodu dekoratorka. Na cześć tych królewień, zapalono ognie sztuczne na przystani. Te trzy piękności rozpoczęły tańce na balu.

Nazajutrz, w niedzielę rano, uroczystości miały zupełnie odmienny, poważny tradycją, charakter. U wejścia do portu wybudowano, bogato kwiatami ubrany, ołtarz. Tutaj zebrali się rybacy, marynarze, ich rodziny i wszyscy, którzy chcieli uczestniczyć w procesji, udającej się do parafialnego kościoła. Tam, proboszcz Ferrary odprawił uroczystą Mszą św. Po nabożeństwie uformował się pochód. Na pomniku Poległych prezes Melano złożył wieniec, a następnie uczczono również pamięć rybaków i marynarzy, którzy zginęli w głębinie morza. Rzucono dużą wiązankę kwiatów na wodę...

Oficjalne przyjęcie odbyło się pod namiotem. Podejmował gości sekretarz generalny Komitetu, pan Dogliani, zapraszając na kieliszek wermutu. Do późna przeciągnęła się przyjacielska pogawędka, przerywana licznymi toastami na cześć marynarzy i rybaków historycznego Golf Juanu. **An.**

List z Kanady

„Zasyłam wyrazy wdzięczności za przysyłanie mi „Narodowca” i życzę dalszej pomyślności panu Kwiatkowskiemu za ogłaszanie prawdy o ludowej demokracji.

Jest to jedyna gazeta demokratyczna, która wychodzi na wychodztwie w języku polskim, gdyż tutejsze gazety w Kanadzie to są tak sanacyjne, że nie warto ich wziąć do ręki.

Z poważaniem

STEINKE M.

Profesorowie języka francuskiego i lekarze wyjadą do Japonii

Paryż. — P. Jean Marin, radca miejski Paryża, powrócił z 9-tygodniowej misji kulturalnej, z którą wyjechał do południowo - wschodniej Azji z polecenia rządu francuskiego.

W wyniku tej podróży wyjedzie kilku profesorów języka francuskiego oraz misja lekarska, zwłaszcza do Japonii oraz Indonezji.

P. Marin miał 22 konferencje w Japonii, a zwłaszcza w Tokio, Kioto, Osaka i Hiroszima. Mówił na różne tematy, od teatru francuskiego do planu Moneta, Instytutu Pasteura do muzyki.

Wszędzie p. Marin stwierdził zwiększenie zainteresowania dla wszystkiego, co francuskie. Japończycy interesują się szczególnie nauką języka francuskiego. Lekcyj udzielanych przez radio słucha około 100 tys. słuchaczy.

—:-:—

Wzorowa wioska w Saône-et-Loire

Châlon-sur-Saône. — Gmina Varennes-le-Grand, w dep. Saône-et-Loire, została wybrana na rolniczy ośrodek doświadczalny, w ramach organizacji produkcji rolniczej i pod kontrolą zainteresowanych organizacyj rolniczych.

Specjalna komisja wyznaczyła około 20 departamentów francuskich, na obszarze których zostaną wybrane strefy albo wioski do przeprowadzenia doświadczeń. Na cel ten w bieżącym roku zostaną przeznaczone kredyty, w wysokości od 8 do 10 milionów fr.

—:-:—

Produkcja fabryk Renault zwiększyła się o 25 proc. w r. 1951

PARYŻ. — Fabryki samochodów Renault ogłosiły raport o stanie produkcji w r. 1951. Raport podaje, że przy 53.016 osobach personelu, produkcja wyniosła 100.465 wozów (86.077 w r. 1950), 66.681 pojazdów przemysłowych (wobec 47.797) i 5.065 traktorów (wobec 8.559).

Produkcja samochodów czterokonnych wzrosła do 99.886 jednostek (wobec 86.077). Wywóz nieco spadł: 30,9 proc., zamiast 34,4 w r. 1950.

Raport podkreśla poprawę atmosfery społecznej w fabrykach oraz wskazuje, że w r. 1951 nie wybuchł żaden poważniejszy zatarg.

Przygody Rafała Pigułki

Do obrazy bardzo skory,
Raf ma często kłótnie, spory,
Bo zazdrosny o kobiety
(Trzeba wyznać to niestety).

Od lat w cyrku występuje:
Więc gdy partner zbyt oczkuje,
Do cyrkówki się rozczula,
Która buja na trapezie,
Rafa zazdrość wielka bierze....

Wyzwał go na pojedynek
Wystrzeleni armatami
Mkną na siebie wprost głowami....
Kto ma twardszą łepetynę!?...



MIŁOŚĆ ZWYCIĘŻA NIENAWIŚĆ



425) (Ciąg dalszy)

— Słuchaj więc. Stała się niedobra rzecz. Do klubu przybyli również przyjaciele mojej niewolnicy i zabrali ją ze sobą. Policja pozwoliła im się oddalić i wyjechać do domu.

— Ty głupcze, to wspaniała sprawa! Z przyjaciółmi damy sobie prędzej radę, niż z policją. Tyle trudu i przykrości przyspożyliśmy sobie, że nie pozwolę obecnie na zrezygnowanie z pogoni za nią. Ci przyjaciele nie są tak straszni, jak ty ich malujesz.

— Myślałem już dużo o tym. Również byłem taki mądry, jak ty. Ale sprawa ta jest bardziej skomplikowana, niż wydawaćby się mogło na pierwszy rzut oka. Porzuciłem tę myśl.

— Co powiadasz? Ten plan jest więc niewykonalny ? Wyjaśń mi dlaczego ? — Może we dwójkę damy sobie prędzej radę. Ja jestem gotów — rzecz jasna, za pewnym wynagrodzeniem, pomóc ci w twym przedsięwzięciu. Wszak wiesz, że ja nie boję się nikogo na tym świecie.

— Tym razem nie przyda mi się twa pomoc. Niewolnica jest w bezpiecznych rękach i w dodatku daleko stąd, po drugiej stronie morza.

Zapóźno wpadłem na ich ślad i obecnie nic nie da się zrobić.

— Rezygnujesz więc z tego niewyczerpanego źródła dochodu? Załamujesz ręce, jak prawdziwa baba. To wcale nie wypada na ciebie — nie licuje z twoim charakterem.

— Nic nie można zrobić!

— Opamiętaj się! Wszak ta kobieta może zadecydować o twym losie.

— Wiem o tym. Dzięki niej robiłem najlepsze interesy. Zarobiłem strasznie wielką sumę pieniędzy. Po kilkunastu takich próbach byłbym bogaczem, milionerem. Mógłbym kupić sobie całe królestwo i włożyć na mą głowę szczerozłotą koronę. Obecnie zgasła ma nadzieja.

— Nie znalazłeś innego wyjścia

— Nie!

Wagner przymknął oczy i zastanawiał się nad sytuacją.

Ratenbill szukał zapomnienia w świeżej flaszce alkoholu, która znalazła się na stale. Wychylał kielich po kielichu, bez liku.

Przyjaciele milczeli przez dłuższą chwilę.

Wreszcie odezwał się Wagner:

— Powiedz mi Ratenbillu, czy wiesz dokąd pojechała ta kobieta?

— Naturalnie — wyjechała do swego męża do Berlina.

— Ma więc męża?

— Naturalnie i jakiego jeszcze. Jej mąż jest największym i najbardziej popularnym człowiekiem w Niemczech. Chybaś słyszał o przemysłowcu Hardingu, który prowadzi kolosalne interesy. Poza tym jest ona córką księcia Klaringii, który niedawno umarł. Jego posiadłości obecnie należą do niej.

Wagner otworzył szeroko usta.

Był zdziwiony.

— Żona bogatego przemysłowca Freda Hardinga z Berlina? — pytał niedowierzająco. — „A więc jest królową żelaza.

Powiedzże mi, gdzieś spotkał po raz pierwszy tę śliczną kobietę? Opowiedziałeś mi, że przed kilku laty zawarłeś z nią znajomość.

— Kto ją przywiózł do Londynu, tego nie wiem dotychczas. Wówczas gdym ją spotkał po raz pierwszy była chora, psychicznie chora. Nie pytałem się, kto ją sprowadził — to mi było zupełnie obojętnie. Grunt, że ją odnalazłem. Służyła mi, jako środek ku wielkiemu celowi.

Wagner uśmiechnął się.

— Hym... — Czy tylko to? Jedynie jako środek ku wielkiemu celowi? Myślałem, że twe serce jest nieco zarażone uczuciem, raczej pewnego rodzaju chorobą, którą mieszczanie nazywają „miłością”. — Byłem co do tego pewny.

Ratenbill przerwał.

— Tak, jestem zarażony. Ja ją bardzo kocham, ale wiesz, że stawiam interes wyżej, ponad uczucie. Myślałem że się z nią ożenię, albo będziemy tak ze sobą żyli i prowadzili kolosalne interesy na wielką skalę.

— A jednak rezygnujesz?

— Czy mam coś lepszego do roboty? Muszę pogodzić się z losem.

— Ja na twoim miejscu postąpiłbym inaczej. Goniłbym za tym ptaszkiem, aż na skraj świata.

— Widzę, że poczynasz już bujać w obłokach. Zapominasz widocznie, że pojechała do Berlina, do swego męża, pana Hardinga.

— A więc cóż z tego? Do krocset piorunów — nie poznaję wcale ciebie — zbabiałeś zupełnie!

Wszak nie żyjemy w dziesiątym w dziesiątym wieku. — Dziś cała kula ziemska jest opasana torami kolejowymi, a po morzach jadą okręty. Ich usłużność i gościnność może nam się bardzo przydać.

— Hm! W naszym społeczeństwie, by jechać — należy mieć pieniądze, a ja dziś jestem goły. Nie posiadam ani grosza przy duszy. Taka podróż jest związana z szalonymi wydatkami — wprost niezliczonymi!

— Mój drogi — burżuje winni płacić, ale nie my, ludzie z pospólstwa. Dla nas niema ograniczeń, niema przeszkód. Świat jest otwarty!

Wszak mówiłem ci o gościnności — przypominasz sobie.

— Ja tego nie znoszę! Mów konkretnie, do rzeczy — albo wogóle nie gadaj.

— Prędko się denerwujesz — słuchaj, ja pomyślałem o wszystkich szczegółach. Na okręcie będziemy udawali ślepców, a ta kategoria ludzi ma wolny przejazd.

Co do wagonów zaś, wszak istnieją tam komórki, dachy i inne skrytki, gdzie będziemy mogli wygodnie spoczywać. Już niejednokrotnie jechałem w ten sposób i zawsze szczęśliwie.

— Widzę, że przygotowałeś już cały plan?

— Tak — myślę, że się zgodzisz i weźmiesz mnie za wspólnika do interesu.

— Hm!

— Ręcze, że się uda. Ja mam kolosalną praktykę.

— Muszę najpierw dokładniej poznać twe myśli i zbadać możliwość dzieła.

Wagner przysunął bliżej swe krzesło i począł wtajemniczać Ratenbilla w szczegóły planu.

— Przede wszystkim musimy pojechać do Berlina i zbadać tam na miejscu sytuację. Myślę, że pani Harding bywa w najprzedniejszych towarzystwach niemieckich. Wykorzystamy tę sprawę i powiadomimy biesiadników z towarzystwa o roli jaką grała Anna-Maria w Londynie. To jest historia, brzemienna w konsekwencje.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wiadomości miejscowe z różnych stron

Prymicje księdza Ilwickiego w Marles-les-Mines

Tutejsza parafia przeżyła dnia 13 lipca br. podniosłą i wzruszającą uroczystość prymicji K. Piotra ILWICKIEGO, wyświęconego w Kościele Polskim w Paryżu dnia 6 VII. br.

Ks. proboszcz Pakuła przygotował duchowo parafian na to niecodzienne wydarzenie. Ks. Piotr Ilwicki przeszedł w czasie wojny ciężką dolę i biedę; oderwali go od ziemi ojczystej i od rodziny. Dlatego parafia tutejsza ma mu zastąpić parafię tam w Polsce, jego rodziców, brata i siostry, jego kolegów.

I w rzeczywistości tak też było : cechą charakterystyczną, uderzającego każdego była nadzwyczajna i szczera serdeczność i życzliwość, jaką wszyscy Polacy okazali nowowyświęconemu kapłanowi polskiemu.

Już o godz. 10.30 cała parafia zebrała się przed probostwem. Nie brakowało żadnego przedstawiciela organizacyj miejscowych. Można było zauważyć sztandary P.O.W.N., Byłych Wojskowych, Bractw Kurkowych, P.S.L., Sokoła, Harcerzy, Polek, „Słowika", „Harmonii", Różańca Żywego, Mężów Kat., Krucjaty i K.S.M.P. m. i ż.

O godz. 10.45 Neoprezbiter pełen wzruszenia klęknął przed przybranymi rodzicami, p. Gruszką, prezeską Br. Róż. żyw. i p. Kaźmierczakiem, prezesem K.T.M., którzy ze łzami w oczach, z widocznym rozrzewnieniem udzielili mu błogosławieństwa rodzicielskiego za co Neoprezbiter podziękował wdzięcznym pocałunkiem.

Następnie ze śpiewem „Kto się w opiekę" wyruszyła imponująca procesja w kierunku kościoła; za krzyżem niesionym przez ministrantów szły dzieci z krucjaty, K.S.M.P. m. i ż. w mundurkach, harcerze, poczty sztandarowe, dzieci z pierwszej komunii świętej, druhny K.S.M.P. w strojach narodowych, niosąc na poduszce symboliczny wianek mirtowy. Za przybranymi rodzicami, w asyście miejscowego księdza proboszcza Pakuły, ks. Buriana B. z Paryża, ks. Stolarka, ks. Olejnika, ks. Krachulca, ks. Holewki, ks. Mroza, ks. Bednorza, Fratra Zająca, kroczył pod baldachimem w przepięknych szatach liturgicznych ksiądz Prymicjant Piotr Ilwicki, a za nim niezliczona rzesza rodaków.

Msza święta została poprzedzona potężnym hymnem „Veni Creator". Neoprezbiter odprawił uroczystą pierwszą Mszę świętą w asyście ks. proboszcza Pakuły, ks. prof. Krachulca i Fratra Zająca. Artystyczne pienia religijne, wykonał znany chór kościelny „Harmonia" pod batutą p. Kozierskiego przy akompaniamencie organisty p. Goja.

Podniosłe kazanie wygłosił ks. Burian B., Ojciec duchowny polskiego Seminarium w Paryżu. Kaznodzieja wzruszył wszystkich mówiąc o godności kapłańskiej o łaskach i owocach jakie przezeń spływają na dusze.

Po świętej ofierze, ks. Prymicjant udzielił swego błogosławieństwa prymicyjnego księżom obecnym a następnie wszystkim wiernym, którzy zapełniali nasz mały kościółek.

Po tak pięknych ceremoniach religijnych, wyruszono w procesji do patronażu polskiego, pięknie przyozdobionego zielenią. Na progu, ks. Prymicjant w wzruszających słowach, wyraził swą ogromną wdzięczność i radość za tyle dobroci ze strony parafian. Najtwardsze serca miękły i łzy wyciskały się z oczu kiedy ks. Prymicjant mówił o swoim domu, o swoich rodzicach i przejściach wojennych.

Nastąpiło potem składanie życzeń. Najsamprzód ks. proboszcz Pakuła ofiarował skromny podarunek. Mali Maciejczak i Policinski w imieniu przedszkola z dziecięcą prostotą ofiarowali bukiet kwiatów. Za nimi rycerka Donner uczyniła to samo a rycerki Krystkowiak i Starczewska zaśpiewały na dwa głosy „Jest kraina" i „Gdzie dom jest mój". Po życzeniach prezeski Anioł i prezesa Krystkowiaka, druhna Hetmanowska zarecytowała piękny wiersz a za nią kwartet K.S.M.P. zaśpiewał, przy akompaniamencie druhny Kroplewskiej: „Niech żyje nam" i „Wesele wróbla". Chór „Harmonia" odśpiewał pod batutą p. Kozierskiego „Gaude Mater" i „Ojczyzna nasza święta". Wzniesiono potem toast na cześć Neoprezbytera. Składali potem życzenia p. Kaźmierczak w imieniu Komitetu Towarzystw Miejscowych oraz obecni działacze społeczni.

Podczas całego przyjęcia orkiestra K. S. M. P. z Marles grała polskie melodie.

Długo jeszcze pozostał ks. Prymicjant wśród młodzieży, śpiewając z nimi, opowiadając o swoich przeżyciach i planach na przyszłość.

Tą drogą życzę ks. Prymicjantowi owocnej pracy na ciężkiej i odpowiedzialnej drodze życia do której został łaską Bożą powołany i oby dotarła do niebios modlitwa napisana na obrazkach pamiątkowych:

Módlcie się Bracia, aby moja i wasza ofiara stała się przyjemną Bogu Ojcu Wszechmogącemu". SENIOR

Jadąc z Vimy, spadł z roweru i doznał pęknięcia czaszki

LENS. — 50-letni górnik, Józef Saranko z Sallaumines wracał wieczorem z Vimy, jadąc na rowerze. Zjeżdżając z góry po szosie, cyklista upadł, doznając pęknięcia czaszki. W stanie nieprzytomnym został on przewieziony natychmiast do szpitala w Lens.

LENS—11. — (Podziękowanie dzieci). Dzieci Szkoły Polskiej z Lens 11-ki, wraz z nauczycielką serdecznie dziękują p. Buczkowi Zygmuntowi z Lievin za pomoc w urządzaniu wycieczki szkolnej.

—:-:—

Kolonie wakacyjne w Stella-Plage

Zawiadamiam wszystkich rodziców, że są jeszcze miejsca wolne dla dzieci na drugi turnus tak dla dziewcząt jak chłopców. Zgłosić się w najbliższą środę w Komendzie Harcerek, 91, Rue Etienne Flament, LENS, od 5 do 7 po południu.

Rodzice, którzy chcą by dzieci przebywające na pierwszym turnusie pozostały na drugi turnus, winni zaraz zakomunikować o tym do Stella-Plage.

Bieliznę brudną przywiezie się autobusem a czystą zabierze.

Harcerki i dziewczęta, które chciałyby zająć się pracą wśród młodzieży, mogą się zgłosić w Komendzie w najbliższą środę na obóz dla starszyzny w St. Josse na 3-tygodniowy kurs.

Wyjazd drugiej grupy dzieci, zuchów, i starszyzny — 7 sierpnia br. o godz. 11 punktualnie z Lens. „Czuwaj!" Ida OLKUSZNIK.

Porażony śmiertelnie prądem

ARRAS. — Naprawiając kabel linii wysokiego napięcia w St. Catherine-le-Arras, 32-letni A. Grendel, ojciec trojga dzieci, zamieszkały w Villeneuve sur Yonne, poniósł śmierć, na skutek porażenia prądem.

—:-:—

Polak, Gaj, mistrzem w dżiudżitsu

Bruay. — Niezwykły sukces uzyskał w dżiudżitsu (judo) Polak, Henryk Gaj, dyrektor techniczny Judo-Klubu w Bruay. W niedzielę, 6 bm. otrzymał on z ręki mistrza KAWAISHI tak bardzo pożądany „Czarny pas"... O pas ten ubiegało się 173 zawodników. Sukces p. Gaja jest tym bardziej godny podkreślenia, że tytuł ten uzyskało tylko 20 zawodników. P. Gaj jest dobrze znanym sportowcem. Wyróżnił się on początkowo jako lekkoatleta w Noeux, a następnie w Béthune. Był mistrzem Flandrii w skoku wzwyż .Po otrzymaniu tytułu profesora wychowania fizycznego, został zatrudniony w Centrum Przeszkolenia Zawodowego w Vermelles. P. Gaj począł uprawiać dżiudżitsu kilka lat temu. Był on początkowo uczniem p. J. Laroche z Béthune.

We wtorek, 29 bm. Klub urządził specjalne przyjęcie na cześć p. Gaja.

* * *

Zarząd Klubu Judo w Bruay przypomina, że treningi odbywają się w poniedziałki i czwartki od godz. 19 do 20.30 w sali Arcades.

Autobus z dziewczętami powracającymi z wakacyj wjechał na drzewo

10 osób rannych

ROUBAIX. — Autobus przewożący z kolonii wakacyjnej w Oise około 30 dziewcząt oraz kobiet zamężnych, wjechał nagle na drzewo, na bulwarze de Paris. 10 osób odniosło lekkie rany i obrażenia. Okazuje się, że kierowca chcąc zatrzymać wóz na żądanie jednej z pasażerek, zahamował nagle i autobus zarzucił, uderzając gwałtownie o drzewo.

—:-:—

Cyklista zabił się, przewróciwszy poprzednio dwie osoby

BOULOGNE. — 23-letni, Gérard Feutry z Portel, zjeżdżając na rowerze ulicą Camp de Droite w Boulogne, upadł tak nieszczęśliwie, że uderzył głową o skraj chodnika. Doznał on pęknięcia czaszki, a przewieziony natychmiast do szpitala, zmarł.

Przed śmiertelnym upadkiem cyklista potrącił dwie starsze osoby, które doznały kontuzji.

—:-:—

Senatorowi skradziono z hotelu 12 kg złota oraz cenną biżuterię

PARYŻ. — P. Haidara Mahamam, senator z Sudanu, powróciwszy do swego hotelu przy ulicy Condé, stwierdził brak teczki skórzanej oraz walizy, w których znajdowało sie 12 kg. złota, 183 drogie kamienie oraz kilka sztuk biżuterii. Śledztwo ustaliło, że do pokoju senatora włamał się w nocy jakiś złoczyńca. Jeden z lokatorów hotelu słyszał w nocy około godziny 3 jakieś kroki w pokoju p. Haidara Mahama.

—:-:—

Bandyci zrabowali pół miliona franków

PARYŻ. — Do biura Agencji Podróży „Lignac" przy ulicy de Clichy nr. 9 wtargnęło w poniedziałek około godziny 10 dwóch bandytów, którzy sterroryzowawszy znajdującego się tam właściciela, 60-letniego Maksa Lignac, zrabowali następnie z kasy wszystkie pieniądze, to jest około pół miliona franków.

Sklepy rzeźnickie w Angers zamknięte

ANGERS. — Rzeźnicy w Angers zamknęli swoje sklepy ,oświadczając, że nałożone im ceny nie pozwalają na zakup żywca. Tymczasem władze publiczne stwierdzają, że nie ma podstawy do zmiany cen i że marża zarobkowa rzeźników jest i tak bardzo duża.

—:-:—

Żywa pochodnia

CLERMONT FERRAND. — P. Jaussy, garażysta w Saint Germain-Lembron (Puy-de-Dome) zajęty był właśnie lutowaniem zbiornika z benzyną, kiedy nagle powstała eksplozja. Znajdujący się obok p. Ferrand został ciężko poparzony. 24-letnia żona garażysty oblana benzyną przy wybuchu, zamieniła się w żywą pochodnię.

Mimo natychmiastowej pomocy, zginęła ona w strasznych męczarniach.

—:-:—

Od młockarni zapaliła się ferma

BEAUVAIS. — Na fermie p. A. Thoma, w Nointel (Oise) zapaliła się od przegrzanej młockarnia. Płomienie przerzuciły się na stodołę oraz chlew. Spaliło się 75 prosiąt, 150 kwintali pszenicy oraz szereg narzędzi i maszyn rolniczych.

—:-:—

Zginął na Tourmalet w czasie Tour de France

TARBES. — Grupa harcerzy, przechodząc przez Tourmalet w Pirenejach, znalazła rozkładające się już ciało p. Huberta Laprade, który zaginął w dniu przejazdu karawany „Tour de France" przez Pireneje. Policja prowadzi śledztwo w sprawie tej śmierci.

—:-:—

Pożar garbarni

100 milionów fr. strat

LONS-LE-SAUNIER. — W garbarni w Poligny (Jura) powstał w poniedziałek pożar, który zniszczył zupełnie budynki i urządzenia tego zakładu. Straty oceniane są na około 100 milionów fr. 40 pracowników straciło zajęcie. Kilka osób zostało bez dachu nad głową. Policja prowadzi śledztwo w sprawie przyczyn pożaru.

—:-:—

SALSIGNE. — (Wspomnienie pośmiertne). W dniu 22 lipca br. zmarł po długiej i ciężkiej chorobie nasz rodak Józef Świętek, przeżywszy lat 55.

Śp. Józef Świętek pracował w kopalni Salsigne (Aube) i tu zamieszkiwał od przeszło 21 lat. Ta długoletnia ciężka praca zniszczyła mu zdrowie, odebrała siły i zmuszony był, jak wielu innych opuścić podziemie i zacząć pracować na powierzchni. Ale choroba, gdy się raz zagnieździ w człowieku, to dokańcza swojego dzieła.

Kochany nasz kolega, śp. Józef Świętek zmarł po długiej i ciężkiej chorobie w dniu 22 lipca br., przeżywszy lat 55. Śp. Józef Świętek był wzorowym Polakiem i patriotą, miał on bardzo łagodny charakter był lubiany i poważany przez wszystkich zamieszkałych i pracujących tu Polaków, Francuzów i innej narodowości robotników. Pogrzeb śp. Świętka odbył się w dniu 24-go lipca i pomimo dnia roboczego bardzo licznie wzięli w nim udział miejscowi i pozamiejscowi rodacy oraz przyjaciele innej narodowości. Pogrzeb odbył się prawdziwie po katolicku. Rodzina zmarłego : żona, córka, zięć, wnuki i szwagier z rodziną składają tą drogą serdeczny „Bóg zapłać!" wszystkim, którzy brali udział w pogrzebie i przyczynili się do jego upiększenia.

—:-:—

Do wszystkich rodaków w Arenberg i okolicy

Kolonia polska w Arenberg, odległa nieco od większych skupisk polskich, żyje swoim własnym życiem wewnętrznym. Dzięki inicjatywie kilku miejscowych działaczy społecznych, w niedzielę 24 sierpnia kolonia ta przeżywać będzie prawdziwą polską ucztę duchową, goszcząc u siebie głośny zespół „Harfy" Escaudain.

Program występów będzie stał na wysokim poziomie artystycznym. Niczego tam nie braknie. Będą i śpiewy chórowe z akompaniamentem muzyki, będą przepiękne nasze tańce ludowe, będzie i słowo polskie w postaci dwóch sztuk nagrodzonych na konkursach Związku i Okręgu, będzie również i zabawa towarzyska.

Szczegóły tego bogatego programu podamy w następnym komunikacie. Dzisiaj już zapraszamy serdecznie całą Polonię, która dzień ten spędzi mile i przyjemnie w prawdziwie polskiej atmosferze.

Miejsca na przedstawienie są numerowane. Bilety wstępu już dzisiaj zamawiać można u p. Kubiaka i w zarządzie Towarzystwa św. Barbary.

„Harfa" Escaudain i Tow. św. Barbary.

—:-:—

Z życia Polaków w L'Abbaye (Gard)

Koło YMCA w l'Abbaye (Gard) zorganizowało dnia 20 VII. wycieczkę autokarem nad morze do Le Grau du Roi. Wycieczka się udała znakomicie. Brało w niej udział 51 osób. Wycieczkowicze spędzili wolny czas w miłej atmosferze. Oby więcej takich wycieczek było w przyszłości.

J.

—:-:—

PONT-à-MOUSSON. — (Pielgrzymka do Sion). Zarząd K.S.M.P.m. podaje do wiadomości wszystkim Rodakom, którzy pragną wziąć udział w pielgrzymce do Sion dnia 24 sierpnia br., że mogą się zapisać u druha Bulińskiego, 1-bis Rue de la Poterne.

Podróż odbędzie się jak w zeszłym roku, to jest w Pont-à-Mousson — Nancy (pociąg) cena 150 fr.; Nancy — Sion (autokar), cena 350 fr. — Razem w obie strony 500 franków. Zapisy przyjmujemy do 17-go sierpnia. Zarząd

—:-:—

Udana wycieczka

Staraniem dwóch sąsiadujących z sobą Kół Polskiego Stronnictwa Ludowego z Blanc-Mesnil i Aulnay s. Bois z prezesami M. Kicińskim i K. Stefańskim na czele, urządzono wspólną wycieczkę luksusowym autokarem do Deauville. Odjazd nastąpił 13-tego listopada w godzinach rannych.

Po wyjeździe z Paryża, szosa prowadząca do Deauville zawalona była wszelkiego rodzaju pojazdami, co wymagało ze strony naszego szofera dużej ostrożności i przytomności umysłu. Ostrożność jazdy była zupełnie uzasadniona, gdyż w czasie naszej drogi do Deauville widzieliśmy aż cztery wypadki zderzenia się pojazdów, których właściciele zamiast nad morze pojechali do szpitala.

W Lisieux, w wypełnionej wycieczkowiczami i pielgrzymami pięknej bazylice, wysłuchaliśmy Mszy św., poczem zwiedziliśmy wnętrze świątyni Bożej, w której znajdują się relikwie św. Teresy w artystycznie wykonanej gablotce szklannej, która bez przerwy otoczona jest tłumami wiernych. Po wyjściu z katedry zwiedziliśmy stacje drogi krzyżowej również przepełnionej pielgrzymami. Ogrom i powaga bazyliki pozostawiła na wycieczkowiczach niezatarte wrażenie. W przejeździe przez miasto zauważyliśmy mury spalonej w czasie ostatniej wojny katedry, która wraz z całym miastem uległa bombardowaniu. Liczne budynki leżą jeszcze w gruzach lub są przykryte prowizorycznym dachem, czekając na odrestaurowanie.

Po przyjeździe do Deauville, nasze towarzystwo rozbiegło się na wszystkie strony. Jedni poszli się kąpać inni poszli do miejscowych rybaków, którzy swymi kutrami rybackimi wozili chętnych wycieczkowiczów na morze. Półgodzinny rejs około brzegu kosztował 200 fr. W Deauville spotkaliśmy kilka innych wycieczek polskich z Paryża, Argenteuil i innych kolonii. Pod wieczór, z prawdziwym żalem opuszczaliśmy Deauville.

W czasie jazdy w obydwie strony, podziwialiśmy piękny i górzysty teren Normandii z rozsianymi przy drogach gospodarstwami zazdrośnie skrytymi za masą cudnych kwiatów, z których piękne róże zwracały uwagę wycieczkowiczów. Z piersi niejednego wycieczkowicza-rolnika wyrwało się mimowolne westchnienie, wyrażające pragnienie powrotu na rolę... Całą podróż, uprzyjemniał nam swym pięknym tenorem p. Kropiwnicki, któremu dzielnie wtórowało nasze towarzystwo.

Dzięki energii i sprężystemu kierownictwu obydwu prezesów Kół P.S.L., wycieczka udała się znakomicie. WDZIĘCZNY UCZESTNIK

SPORT

Z Igrzysk Olimpijskich w Helsinkach

W zawodach pływackich również rekordy

Antkiewicz, Niedźwiedzki i Drogosz wygrywają pierwsze spotkania pięściarskie

HELSINKI. — Po „tygodniu lekkiej atletyki" rozpoczął się na Olimpiadzie „tydzień pływacki". Jak już donosiliśmy, wstępem niejako do tego tygodnia były zawody na 100 metrów stylem dowolnym (panowie), w których zwyciężył Amerykanin Scholes, ustanawiając nowy rekord olimpijski. W poniedziałek padły w pływaniu dalsze rekordy. W przedbiegach sztafety 4×200 metrów pływacy japońscy uzyskali czas 8 min. 42,1 sek. bijąc dawny rekord należący do Amerykanów. W eliminacyjnych zawodach pływackich na 400 metrów Szwed Ostrand ustalił równieez nowy rekord. W tej ostatniej konkurencji Polak Gremlowski osiągnął doskonały czas 4 min. 49,3 sek., kwalifikując się do półfinałów. Jeden z faworytów tej konkurencji, Francuz Boiteux uzyskał w eliminacjach czas 4 min. 45,1 sek.

W finałach na 100 metrów dla pań zwyciężyła piękna Węgierka, Katalin Szoke przed Holenderką, Termeulen. W skokach z trampoliny Amerykanie górowali zdecydowanie, zajmując pierwsze trzy miejsca.

Spotkania pięściarskie

W poniedziałek rozpoczął się olimpijski turniej pięściarski. Bierze w nim udział 259 bokserów, reprezentujących ogółem 43 państwa. W pierwszyym dniu rozegrano mecze eliminacyjne w czterech najniższych wagach. Z polskich pięściarzy Niedźwiecki wygrał w wadze koguciej z Goverem (Australia) Polak uzyskał zwycięstwo przez techniczne K.O. w pierwszej rundzie.

W piórkowej Drogosz wygrał na punkty z Ba Nyein (Burma), a w lekkiej Antkiewicz pokonał Filipinczyka, Enriquez. „Mucha", Kukier przegrał z Niemcem, Basel.

Zwycięstwo Włochów w szermierce

W finale spotkań szermierczych w szpadzie zwyciężył Włoch, Mangiarotti. W spotkaniach pań we florecie pierwsze miejsce i złoty medal olimpijski zajęła Włoszka, I. Camber przed Węgierką, Elek.

Kajakarze Finlandii zdobywają dwa złote medale

W wyścigach kajaków, w różnych konkurencjach pierwsze miejsca zdobyli: Finowie (dwukrotnie) oraz Szwedzi (raz).

Wszyscy kolarze francuscy zakwalifikowali się do dalszych rozgrywek

W rozpoczętych w poniedziałek eliminacjach kolarskich, w różnych konkurencjach, zawodnicy francuscy uzyskali doskonałe wyniki, kwalifikując się we wszystkich konkurencjach.

100 m. stylem dowolnym (panie)

1. Katalin Szoke (Węgry) 1' 6" 8; 2. Johanna Termeulen (Holandia)) 1' 7"; 3. Judith Temes (Węgry) 1' 7" 1; 4. Joan Harrison (Poł. Afryka) 1' 7" 1; 5. Joan Alderson (U.S.A.) 1' 7" 1; 6. Irma Heyting Schumacher (Holandia) 1' 7" 3.

Przedbiegi sztafety 4×200 m.

I seria: 1. Francja (Bernardo 2' 17" 1, Eminente 2' 19" 4, Jany 2' 11" 6, Boiteux 2' 7" 8) 8' 55" 9; 2. W.-Br. 8' 59" 7; 3. Australia 9' 4; 4. Rosja 9' 1" 9; 5. Włochy 9' 17" 9; 6. Finlandia 9' 26" 6.

II seria: 1. Stany Zj. 8' 50" 9; 2. Węgry 8' 54" 6; 3. Afryka Poł. 8' 58" 7.

III seria: 1. Japonia (Yoshishiro Hamaguchi, Hiroshi Suzuki, Toru Goti. Teijo Tamakawa) 8' 42" 1 (nowy rekord olimpijski); 2. Szwecja 8' 52" 3; 3. Argentyna 8' 59" 3; 4. Kanada 9' 10" 9; 5. Polska 9' 13" 7; 6. Meksyk 9' 15" 7.

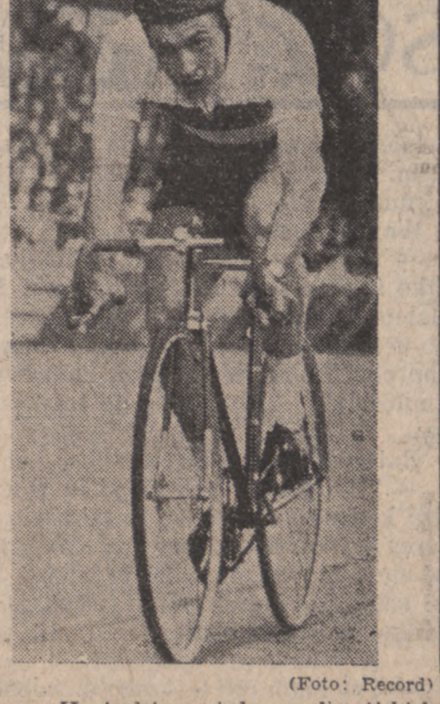
Koszykówka

Argentyna — Bułgaria	100—56
Francja — Urugwaj	68—66
Brazylia — Chile	76—44
Stany Zj. — Rosja	86—58



(Foto: Record)

Moment z meczu koszykówki między drużynami Francji i Kuby.



(Foto: Record)

Francuz, H. Andrieux, jeden z olimpijskich faworytów biegu na kilometr.

Zakończenie roku szkolnego w Alzacji — Wittenheim

Komitet Towarzystw Miejscowych, idąc za wskazówki poszczególnych organizacyj, urządza co roku uroczystość zakończenia roku szkolnego dla dzieci polskich. Rok rocznie gromadzi się młodzież polska, aby wobec swych rodziców i starych działaczy społecznych pokazać, że ucząc się pilnie języka polskiego, chce iść śladami swych ojców i zachować wszystkie tradycje katolicko - narodowe, które mimo różnych trudności, ich przodkowie przechowali i nigdy się ich nie wstydzili.

Podobnie w tym roku odbędzie się uroczystość zakończenia roku szkolnego w dniu 3 sierpnia w Wittenheim. Program uroczystości będzie następujący :

Godz. 11,30 — uroczysta Msza św. dziękczynna w kościele św. Barbary w Theodore, z udziałem młodzieży; godz. 15 — uroczysta akademia w sali parafialnej w Wittenheim-wioska.

Cały program akademii wypełnią występy młodzieży pod opieką p. nauczyciela Lorenca oraz chórów : „Dzwon Zygmunta" z Theodore i „Róża Leśna" z Fernand-Anna. Podczas akademii nastąpi rozdanie nagród dla najpilniejszych uczniów języka polskiego. Nagród będzie 7. (Sześć ufundowanych przez Komitet Tow. Miejscowych i jedna przez Tow. „Oświata").

Ponieważ uroczystość zakończenia roku szkolnego to nic innego jak przegląd prac i postępów dzieci polskich jak również nagroda za pilność, przeto zaprasza się wszystkich rodaków a szczególnie rodziców dzieci, aby wzięli liczny udział w tej uroczystości.

Cały dochód z uroczystości przeznacza K.T.M. dla młodzieży na urządzenie wycieczki dla najmłodszych — przyszłych działaczy.

Prezes K.T.M.

Polki

HAILLICOURT. — Tow. Polek „Wanda" podaje członkiniom do wiadomości, iż nadzwyczajne zebranie odbędzie się w czwartek 31 lipca w sali p. Bercala, o godz. 16. Z powodu wypłacenia większych sum z Kasy Pośmiertnej, wszystkie członkinie są proszone o przybycie i uregulowanie składek członkowskich. Zarząd.

Bractwa Różańcowe

LENS, szyb 4. — Bractwo Różańca Żywego podaje do wiadomości wszystkim siostrom, iż w środę, dnia 30 lipca, odbędzie się półroczne zebranie o godz. 4 po poł. w sali p. Marchewki. Szanowne siostry prosi się o jak najliczniejsze przybycie. Ważne sprawy.

Sekretarka : Głuszak M.

Teatr - Śpiew - Muzyka

Komunikat Okręgu I. Związku Polskich Kół Śpiewaczych

Półroczny Zjazd delegatów Okręgu I odbędzie się w niedzielę dnia 3 sierpnia 1952 r. o godz. 14 w sali Café Morival, obok dworca w Somain.

Wszystkie koła, wchodzące w skład Okręgu I proszone są o uiszczenie w tym dniu swych składek do Okręgu i Związku. Równocześnie należy zwrócić listy zbiórkowe na Oświatę Polską. Listy takie koła otrzymały.

Z powodu dość pilnych spraw wszystkie koła winne być reprezentowane przez swych przedstawicieli. „Cześć polskiej pieśni!".

B. ZAWADA
Sekr. Okr. I. Zw. Pol. Kół Śp.

—:-:—

HOUDAIN. — Koło Muzyczne „Echo" Houdain podaje swym członkom do wiadomości, że próba orkiestry „Tango" odbędzie się w czwartek dn. 31 VII. br. o godz. 17 w sali p. Falgair. oraz w niedzielę 3 VIII. o godz. 9.30 w tejże sali. Orkiestra symfoniczna ma próbę w niedzielę 3 VIII. o godz. 11 w tejże sali.

O przybycie i punktualność wszystkich zainteresowanych członków prosi Zarząd.

ESCAUDAIN. — Podaje się do wiadomości wszystkim członkiniom, członkom, sympatykom i przyjaciołom, iż półroczne zebranie zespołu „Harfa" wraz z sprawozdaniem kasowym i wpisem nowych członkiń czy członków odbędzie się w niedzielę dnia 3 sierpnia o godzinie 3 po południu w sali merostwa w ogrodzie. Zarząd.

P. S. L.

THIONVILLE. — Zarząd Koła P.S.L. podaje do wiadomości, iż zebranie miesięczne Koła odbędzie się dnia 3 sierpnia br. w świetlicy Koła, Café de la Victoire, Rue Vauban, 50, Thionville. Początek zebrania o godz. 17. Zarząd prosi o punktualne przybycie członków i sympatyków. Sprawy b. ważne. Na zebraniu będzie obecny dr. Wacław Soroka.

Stowarzyszenie Mężów Katolickich

HARNES. — Stow. Mężów Kat. pod wezw. Serca Jezusowego w Harnes zwołuje swe miesięczne zebranie na niedzielę dn. 3 sierpnia o godz. 2 po południu w sali pani Gruchałowej.

Nowak M. — sekr.

Kombatanci

Komunikat Zarządu Głównego Zw. Rezerwistów i byłych Wojskowych

W odpowiedzi na kilkanaście zapytań, odpowiadam tą drogą, że narazie nie mamy jeszcze w tej chwili dokładnych danych w sprawie wypłaty odszkodowań za czas niewoli. Skoro tylko otrzymamy dodatkowe instrukcje, natychmiast podamy takowe do wiadomości kolegów.

Po powrocie z kilkudniowego odpoczynku zastałem również większą ilość listów, żądających bliższych danych w sprawie dorocznego wyjazdu do Normandii. Wobec tego zawiadamiam zainteresowanych, że wyjazd ten organizuje Zarząd Gł. Związku dla wszystkich kolegów oraz ich rodzin, jak również i dla tych, którzy do Związku naszego nie należą, a chcą z tej okazji skorzystać, aby uczestniczyć w uroczystości na cmentarzu w Langannerie (Calvados). Cena za przejazd w obie strony 2.200 fr. (powrotna trasa prowadzi wzdłuż brzegu morskiego od Caen aż do Boulogne z przejazdem na promie przez Sekwanę). Mamy niestety w tym roku ilość noclegów w Potigny nieco ograniczoną, pojedziemy więc tylko dwoma autobusami, z których jeden wyjedzie prawdopodobnie z Leforest, zabierając wycieczkowiczów z okolicy Douai aż do Lens; drugi z Roubaix, który przejedzie przez Lille, zabierając po drodze kolegów z okolicy Lens, Bethune, i Bruay. Proszę tylko o szybkie zgłaszanie się, aby mieć nareszcie dokładną liczbę wyjeżdżających. Kolegów prosimy o zabranie sztandarów ze sobą. Zapisy należy kierować na adres niżej podpisanego : 40, Rue de l'Alcazar — Lille.

Na tenże sam adres należy w dalszym ciągu nadsyłać dobrowolnie datki na b. żołnierzy Francuskich w Indochinach. Przypominam, iż — mimo że oficjalna składka publiczna została już zamknięta — Związek nasz, ze względu na to iż składkowanie na tel cel późno rozpoczął, jak również i ze względu na rozproszenie naszych kół po całej Francji, w dalszym ciągu składkowanie na ten cel kontynuuje.

Zwracam się do zarządów kół aby oszczędzały papier firmowy — ze względu na wysokie druku — i używały listowniki z nagłówkami jedynie do korespondencji zewnętrznej, a do korespondencji wewnątrz naszej organizacji zwykły papier.

Przypomina się, iż Zarząd Główny wyjeżdża 15 sierpnia na Święto Żołnierza w Divion. Tegoż samego dnia Koło Divion święci swoją rocznicę. Wszystkie Koła Okręgu Bruay powinny wziąć udział. Zaprasza się także koła sąsiednich Okręgów.

W niedzielę 10 sierpnia Koło Trieux (dep. Moselle) obchodzi uroczyście 15 rocznicę swego istnienia, połączoną z poświęceniem sztandaru. Wszystkie koła Okręgu wschodniej Francji powinny wziąć udział w tej uroczystości.

W niedzielę 14 września koła Okręgu Lens winny wziąć obowiązkowo udział w 20 rocznicy Koła Sallaumines. Wszystkie inne koła wzywamy do nieurządzania żadnych imprez, aby móc wziąć udział w 12 Zlocie Sokolstwa Polskiego, które w tym dniu uroczyście obchodzi 50-lecie swego założenia we Francji. Zarządy kół Okręgu Lens bardzo prosimy o zarezerwowanie sobie tej niedzieli, celem wzięcia udziału w obu tych uroczystościach, zapraszając równocześnie kolegów z kół należących do sąsiednich Okręgów.

Za Zarząd Gł. : ANDRZEJCZAK, sekr.

—:-:—

LILLE. — Zarządy Kół Zw. Rodzin P.O.O. oraz Zw. Rez. i b. Wojskowych przypominają swym członkiniom względnie członkom, jak i sympatykom, iż zebranie miesięczne zostało przełożone na niedzielę 3 sierpnia, że względu na różne wyjazdy oraz obchody Święta Żołnierza, które w Lille odbędzie się w piątek 15 sierpnia w Domu Kombatanta. Zebranie odbędzie się w lokalu przy Rue Faidherbe20, o godz. 10.30 rano.

1927 25 1952

Niech żyją Jubilaci!

W DNIU SREBRNYCH GODÓW MAŁŻEŃSKICH 30 lipca 1952 r. składamy naszym kochanym Jubilatom

Marcinowi MUSIAŁOWI

oraz Jego czcigodnej Małżonce

Anieli z domu Piotrowskiej

zamieszkałym w Leforest

JAK NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA: zdrowia, szczęścia, błogosławieństwa Bożego i doczekania się Wesela Złotego.

Ojciec Piotr Piotrowski z dziećmi : Zofia Gajkowska z mężem Franciszkiem i dziećmi; Bronisława Sułkowska z mężem Władysławem i synem oraz Piotr Piotrowski z żoną Stefanią i dziećmi.

LIBERCOURT, w lipcu 1952 r.

1927 25 1952

Niech żyją Jubilaci!

W DNIU SREBRNYCH GODÓW MAŁŻEŃSKICH 30 lipca 1952 r. składamy naszym kochanym Rodzicom

Janowi RACZKOWSKIEMU

oraz Jego czcigodnej Małżonce

Mariannie z domu Dudziak

JAK NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA: zdrowia, szczęścia, błogosławieństwa Bożego i doczekania się Wesela Złotego

Wdzięczne córki :
Jania z mężem i małym Janusiem, Anielka z mężem Edmundem.

MAZINGARBE, w lipcu 1952 r.

Drobne ogłoszenia

Wszelkie listy dotyczące ogłoszeń, adresować: „Narodowiec" LENS (P-de-C).

Na odpowiedź lub na przekazanie zgłoszeń na ogłoszenia, które ukazały się pod numerem lecz bez adresu, załączyć należy do listu znaczki, a na kopercie napisać oprócz adresu, podany numer ogłoszenia.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada

Wolne miejsca 300 fr.

(za ogłoszenia nie przekr. objętości 3 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 75 fr.)

Poszukuje się czeladników MASARSKICH oraz UCZNIÓW do praktyki masarskiej. — Zgłosz. do „Narodowca" pod nr. 1642.

Młody czeladnik RZEŹNICKI, znający się na wyrobie wędlin polskich, może się zgłosić do: SAJ Kazimierz — Rue Casimir Beugnet — SALLAUMINES — Grosse Berline. (1649)

Poszuk. się OGRODNIKA doświad. we wszystkich dziedzinach powyższ. zawodu, do bliskiego przedmieścia Paryża. Musi być dobry organizator, pracowity i nie wahający się przed odpowiedzialnością. Mieszkanie, światło, opał. Procent od wydajności. — Pisać z podaniem warunków do „Narodowca pod nr. 1634.

Pracy poszukują 200 fr.

(za ogłoszenie nie przekr objętości 4 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 50 fr.)

Inteligentny POLAK, z zawodu leśnik, znający się na pszczelnictwie oraz prowadzeniu większego gospodarstwa, przyjmie pracę najchętniej u rodziny polskiej. — Oferty do „Narodowca" pod nr. 1640.

KOBIETA, lat 28, z 9-letnim dzieckiem, poszukuje pracy na roli lub domowej, najchętniej u rodziny polskiej. — Oferty do „Narodowca" pod nr. 1641.

Poszukiwania 200 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 3 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 50 fr.)

Ktoby wiedział o miejscu pobytu Eljasza KURASA, urodz. 27 II 1905 r. we wsi Herbutów, poczta Bołszowce, pow. Rochatyn, który pracował do r. 1947 w dep. Oise, koło Compiegnes, a później wyjechał w nieznanym kierunku, proszony jest o podanie adresu do : Anna KURAS, Billards par PANNES (Loiret). (1647)

Matrymonialne 600 fr.

(za ogłoszenie nie przekr objętości 4 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

Samotna starsza NIEWIASTA, posiadająca znaczne oszczędności i mieszkanie, pragnie poznać MĘŻCZYZNĘ, od lat 55 do 62, w celu matrymonialnym. Może być pensjonowany. — Oferty do „Narodowca" pod nr. 1645.

KAWALER, Polak, lat 33, z zawodu murarz, pragnie poznać PANNĘ lub WDOWĘ (może być z 1 dzieckiem), od lat 25 do 33, w celu matrymonialnym. Może być Polka lub Ukrainka. — Oferty do „Narodowca" pod nr. 1646.

POLAK z braku znajomości, pragnie nawiązać korespondencję z KOBIETĄ inteligentną, do lat 38, w celu matrymonialnym. Narodowość obojętna. Oferty poważne do „Narodowca" pod nr. 1644.

Kupno — Sprzedaż 500 fr.

(za ogłoszenie nie przekr objętości 4 wierszy: za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

Do sprzedania DOM wiejski w dobrym stanie. Woda, elektr., ogród warzywny i owocowy, pola, las. Cena za całość : 450.000 fr. Sprzedaż parcelami możliwa. — Zgłosz. do : ROUCHER, Ville Haute, PROVINS (S-et-M). (1643)

Imprimerie M. Kwiatkowski — Lens
Travaux exécutés par des ouvriers syndiqués Travailleurs du Livre
Le Gérant: Léon GARSTKA — LENS

Redakcja rękopisów nie zwraca